Nr 271. Kraków, Środa 28 Listopada 1906. Rok XXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48	24 „	12 „	4 „ —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Po śmierci prymasa Polski.

Wiadomość o nagłym zgonie ś. p. arcybiskupa Stablewskiego wywołała głośne a bolesne echo w całej Polsce. Nawet w kołach, które najmniej były zadowolone z jego biskupiej i politycznej działalności, zgon jego uważany jest ze względu na obecną sytuacyę w zaborze pruskim, za dotkliwą stratę dla sprawy polskiej. Zdanie to najzupełniej słuszne. Wielką natomiast przesadą grzeszą ci, którzy w śmierci ks. Stablewskiego dopatrują się niemal już katastrofy narodowej, i gorsze z tego powodu stawiają horoskopy co do losów ludności polskiej zaboru pruskiego.

Katastrofą taką fakt ten nie jest. Źleby to świadczyło o tamtejszem społeczeństwie polskiem, gdyby ubytek jednej osobistości, chociaż tak wybitne zajmującej stanowisko, zachwiać miał jego bytem lub pozbawić je równowagi. Społeczeństwo to tyle w ostatnich czasach doznało ciosów, tyle przebyło doświadczeń i przejść niebezpiecznych, a przebyło je szczęśliwie i zwycięsko, że i to nowe zniesie bez „większego wstrząśnienia bez znaczniejszej dla siebie szkody. Strata, jaką poniosło obecnie, jest dotkliwa, lecz bynajmniej nie zbyt groźna.

Aby ją ocenić należycie, trzeba sobie uprzytomnić, jaki był stosunek zmarłego arcybiskupa do polskiego społeczeństwa tamtejszego i w jakiej mierze wpłynął on na jego losy?

Otóż mylnem jest mniemanie, rozpowszechnione nietylko w pewnych kołach polskich, lecz także, i to w większej nawet mierze, w pewnych kołach niemieckich, jakoby ks. Stablewski był duchowym kierownikiem wszelkich spraw ludności polskiej w zaborze pruskim. Takiego stanowiska kierującego bynajmniej on nie zajmował. Już w chwili, gdy powołany został na stolicę biskupią św. Wojciecha, między nim a znaczną częścią społeczeństwa silny panował rozdźwięk. On reprezentował wówczas kierunek urzędowy w polityce polskiej względem Prus, a na ten kierunek nie godziły się szerokie koła ludności. Przez następne lata rozdźwięk ten nawet się wzmagał, aż wreszcie zakończył się zupełnem zwycięstwem antiugodowej polityki ludowej, a zupełną kapitulacyą stronnictwa arcybiskupiego.

I ten fakt atoli nie wytworzył jeszcze w polityce ściślejszej harmonii między całem społeczeństwem a zwierzchnikiem archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej. Przeszkadzała temu już ta okoliczność, że społeczeństwo wobec wzmagającego się naporu niemczyzny zmuszone było chwytać się coraz energiczniejszych i radykalniejszych środków odpornych, arcybiskup zaś był krępowany nietylko nakładanemi na niego pętami rządowemi, lecz także względami na Rzym, który pragnął i pragnie dziś jeszcze utrzymać z cesarstwem niemieckiem jak najlepsze stosunki. Przez lata całe społeczeństwo kroczyło też własną drogą, kierując się jedynie wypróbowanym w walce systemem odpornym i zdrowym zmysłem zachowawczym, a nie oglądając się bynajmniej na swego zwierzchnika kościelnego. Niekiedy zaś nawet — jak w niedawnej sprawie „Straży“ — między niem a władzą duchowną w Poznaniu dość ostre powstawały zatargi.

Mimo to, zaprzeczyć się nie da, że społeczeństwo to łączyła ze zmarłym arcybiskupem serdeczna nić sympatyi. Powstała ona już w czasach, gdy ks. Stablewski na arenie parlamentarnej bronił energicznie praw swoich ziomków, a podtrzymywało ją dalej zadowolenie, że na krześle prymasów polskich znów zasiada Polak, Polak duchem i ciałem. Trzecim wreszcie czynnikiem, utrzymującym tę sympatyę, była okoliczność, że w kwestyach nie politycznych działał on ręka w rękę ze swojem społeczeństwem. Mimo przeciwnego nacisku rządu, ks. Stablewski czuwał bacznie nad tem, aby duchowieństwo jego dyecezyi naprawdę było i pozostało polskiem.

Znaczniejsze zbliżenie obu stron wytworzył dopiero strajk szkolny, w którym arcybiskup i cała ludność polska pod jednym stanęli sztandarem. W tej walce pomoc władzy duchownej bardzo była potrzebna społeczeństwu, a gdy pomoc tę uzyskano — zapomniało ono o dawnych nieporozumieniach i zwartem kołem otoczyło duchownego swego pasterza. I tem się tłomaczy fakt, że nagły zgon jego obecnie tak szczery, a ogólny tam żal wywołał.

I dla tej walki o polską naukę religii śmierć ks. Stablewskiego oznacza znaczną stratę. Jest ona nawet tak wielka, iż może pod niejednym względem wpłynąć ujemnie na dalszy przebieg walki. Drugą ważną stratą jest zaś to, że polskie duchowieństwo tamtejsze straciło obecnie silny punkt oparcia i że odtąd więcej, niż kiedykolwiek, będzie narażone na prześladowania ze strony rządu.

I ze względu na to wielkiej wagi jest kwestya, kto będzie następcą ks. Stablewskiego. Że rząd pruski poruszy wszelkie sprężyny i wytęży wszelkie siły, aby skłonić Rzym do zamianowania na stolicę św. Wojciecha Niemca i to Niemca po myśli hakaty, żadnej nie ulega wątpliwości. Kapitułom poznańskiej i gnieźnieńskiej przysługuje wprawdzie nominalne prawo wyboru arcybiskupa, lecz wiadoma rzecz, jak się rząd pruski z prawem tem obchodzi. — Korzystną dla rządu a niekorzystną dla społeczeństwa polskiego jest przytem ta okoliczność, że w obu kapitułach kanonicy niemieccy z nominacyi rządu stanowią już niemal większość, mimo że ludność archidyecezyj jest w $^{9}/_{10}$ polską. To może stać się w ręku rządu atutem wobec Rzymu. — Koniecznem więc jest, ażeby w tej sprawie zabrał głos cały ogół polski, aby wszyscy biskupi polscy zwrócili się do Rzymu z przedstawieniem, że naród polski uważałby za ciężką obrazę swoich uczuć, gdyby Rzym raz jeszcze, jak to było przed 20 laty, uległ rządowi pruskiemu i stolicę prymasów polskich powierzył Niemcowi.

Wśród polskiego duchowieństwa w Poznańskiem niema dziś kapłana, do któregoby rząd pruski mógł mieć bezwzględne zaufanie, bo nawet najumiarkowańsi — uchodzą dziś w oczach władz pruskich za zbyt niebezpiecznych.

Powołanie Niemca na tę stolicę biskupią nie byłoby również katastrofą, jak nie były nią rządy ks. Dindera, lecz w każdym razie walkę odporną żywiołu polskiego znacznieby utrudniło. Zwłaszcza zaś w strajku szkolnym, gdyby nowy arcybiskup inne, niż ś. p. ks. Stablewski, zająć miał stanowisko, nowe a ciężkie powstaćby mogły komplikacye. I już ze względu na to ci, którzy mają wpływy w Rzymie, dziś rzucić je powinni na szalę.

Według przepisów prawnych obie kapituły gnieźnieńska i poznańska wybrać teraz muszą wikaryuszów kapitulnych, którzy rządzić będą dyecezyami, aż do wyboru nowego arcybiskupa. Rząd ma prawo zatwierdzenia lub odrzucenia wybranych.

Prasa hakatystyczna tryumfuje dziś na całej linii. Łudzi się ona nadzieją, że teraz opór ludności polskiej, zwłaszcza w dziedzinie szkolnej znacznie osłabnie. Złudzenie to rychło się rozwieje.

O ostatnich chwilach ś. p. ks. Stablewskiego donoszą dziś dzienniki poznańskie:

„Arcybiskup umarł nagle, bez agonii, podczas gdy pielęgnujący go braciszek zakonu Bonifratrów obwoził go w fotelu na kółkach po pokoju. Zgon nastąpił jak się zdaje w chwili, gdy arcybiskup drgnął nagle i zawołał „frater!“ To było ostatnie jego słowo. Krótko przedtem napisał on własnoręcznie listy do biskupów galicyjskich, dziękując im za wspólne pismo, jakie wystosowali do niego z uznaniem za stanowisko zajęte w sprawie szkolnej.

Gdy nazajutrz w niedzielę rano w kościołach poznańskich oznajmiono żałobną nowinę, przyjęto ją głośnym płaczem.

Z Warszawy.

(Korespondencya „Nowej Reformy“.)

Warszawa, 26 listopada.

(Ruch oświatowy w Warszawie. — Teatra i koncerty. — Zapowiedź strajku powszechnego. — Aresztowania socyalistów. — Rewizye. — Uwolnienie i uwięzienie. — Towarzystwo kultury polskiej. — Z ruchu wyborczego. — Napad bandycki)

Z inicyatywy Macierzy szkolnej koła rzemieślnicze zakładają szkoły własne, zawodowe, jak 4-klasową szkołę dzienną rzemieślniczo-handlową, wieczorne kursa dla terminatorów, uczelnie elementarne dla rzemieślników z szeregiem kursów wieczornych; osobno cech szewski tworzy kursy wieczorne dla terminatorów.

Warszawska Szkoła sztuk pięknych pomieścić nie może uczniów na bezpłatnych kursach rysunkowych, jako podstawowych dla rzemiosł; kamieniarze, fotografowie zakładają własne szkoły. Podwórza wielu domów roją się całemi dniami od dziatwy szkółek początkowych, wieczorami od analfabetów starszych lub słuchaczy uniwersytetu ludowego.

Szereg odczytów w Muzeum przemysłu, w Stowarzyszeniu techników niewyczerpany; prelegenci, jak z pod ziemi wyrastający, zmieniają się kolejno. A konferencyj, wykładów, pogadanek historycznych, naukowych po stowarzyszeniach, nie zliczyć.

We wtorek zaczną się obrady zjazdu rolników, związanych już w Centralne Towarzystwo rolnicze; tak samo raźno idą nieustanne organizacye nowych towarzystw, czy związków, a więc „Drugie kupieckie Towarzystwo wzajemnego kredytu“, „Towarzystwo kooperatystów“ dla krzewienia idei i praktyki kooperacyi społecznej, „Towarzystwo opieki nad żydami nerwowo i umysłowo chorymi“ i t. d., i t. d., a wszystko to znajduje w społeczeństwie własne siły moralne i zasoby materyalne.

Poza tem w teatrze „Lilla Weneda“ Słowackiego i „Obrona Częstochowy“, w Filharmonii pamiątkowe wieczory Mickiewiczowskie, Chopinowskie, w kółkach dramatycznych rzemieślników i terminatorów Korzeniowskiego „Nad Czeremoszem“, „Majster i czeladnik“. Anczyca „Błażek opętany“, Bełcikowskiego „Pan Pasek“, toż samo w kółkach amatorskich uczniowskich. Muzyka swojska i słowo polskie brzmi z estrad scen, sztuka polska zapełnia wystawy „Doroczną i Okunia“ w pałacu sztuki przygodne w trzech innych salonach (Kulikowskiego, Pawłowskiego i Wołowskiego). Widowiska i koncerty na cele Macierzy, na wpisy uczniowskie, na „opiekę dziecięcą“, na dzieci więźniów, na cele dobroczynne wszelkiej natury, następują po sobie jakby w szlachetnej gonitwie; prywatna dobroczynność otwiera jadłodajnie dla pozbawionych pracy, rozdaje zapomogi, zbiera składki. Obywatelstwo garnie się do wyborów, posłuszne wezwaniu prasy i duchowieństwa, które wczoraj znowu odezwało się z ambon. Społeczeństwo całe z dobrą wiarą patrzy w przyszłość, obiecując sobie ostateczne rozwiązanie zagadnień narodowych i społecznych w bliskiej już Dumie, gdzie pragnie widzieć odpowiedzialne przedstawicielstwo wszystkich stronnictw...

Oto obraz z powierzchni życia naszego, w którego głębi społecznej nieustannie wre coś, kłębi i wybucha niezadowoleniem, negacyą, protestem, dążeniem do niszczenia i rozkładu.

Społeczeństwo odszukało już w sobie o tyle pokaźny zasób sił moralnych, że bez skutku odbiły się o nie świeże odezwy i agitacye połączonych partyj socyalnych, w celu urządzenia dziś demonstracyjnego bezrobocia ogólnego.

Nie mówiąc już o ruchu handlowym, ulicznym, ale nawet fabryczny nie poddał się naciskowi, nieusprawiedliwionemu dotychczas nawet faktem przewidywanego stracenia czterech niewinnie na śmierć zasądzonych członków partyi. Obawa zachodziła także o szkoły, w których rozrzucono odezwy, wzywające do demonstracyj i strajku. Co prawda, ten brak zaufania w autorytet własny zdradzała sama, znacznie ostrożniejsza stylizacya odezw, mniej rozkazująca a bardziej łagodnemi posługująca się wyrazami.

Zawód ten łączą też z niesprawdzoną dotychczas pogłoską o aresztowaniu siedmiu głównych członków centralnego komitetu Socyal-Demokracyi Królestwa Polskiego i Litwy w mieszkaniu przy ulicy Marszałkowskiej, przyczem miano znaleść 11.900 marek składkowych, 4300 list składkowych, książeczki czekowe, kopiał, 22 stemple, protokoły zebrań i wiele wydawnictw zakazanych.

Takiem żniwem chwali się policya w depeszy Agencyi telegraficznej „via Paryż“ przesłanej tutaj. Tymczasem, acz najlepiej informowani w tych sprawach, my tu o takiej zdobyczy nic nie wiemy. Za to przeciwnie tyle jest pewnego, że wczoraj jeszcze odbywały właśnie oba komitety centralne tak SD. jak PPS, łącznie obrady nad dzisiejszym strajkiem. Policya przy ulicy Marszałkowskiej zrobiła jeden z wielu podobnych połowów, o jakich niejednokrotniem Wam donoszą, lecz które centralnego zarządu partyi stanowczo nie dotyczą.

Strajki, jako objawy wrzenia ogólnego, trwają dalej. Masarskiego ani krawieckiego nie zażegnały wczorajsze ponowne obrady obopólne w ratuszu. Gazowniczy strajk trwa również, choć w zakładzie na Ludnej pracuje już kilkudziesięciu ludzi. Reszta wyczekuje decyzyi generał-gubernatora co do przyjęcia, a jak wiemy, decyzye takie zwykły sprawę tylko pogarszać, a nie łagodzić. To też zachodzi nowa obawa strajku na stacyi filtrów przy ulicy Koszykowej oraz na stacyi wodociągowej przy ulicy Czerniakowskiej. Przy obu tych zakładach skonsygnowano już od wczoraj z nakazu oberpolicmajstra silne oddziały wojska i policyi.

Dokonano również dziś w nocy licznych rewizyj i aresztowań w domach tych robotników zarazem wśród żydów w dzielnicy Nalewek, głównie przy ulicy Gęsiej, jakoteż w domu l. 12 przy ulicy Moniuszki w mieszkaniu Hermana Grynszpana, korespondenta pism niemieckich, gdzie jednak nic nie znaleziono i nikogo nie aresztowano.

Uwięzionych w ostatnich czasach pp. Brodzkiego, dra Łuczyńskiego, Jana Dąbrowskiego, dra Bleja, dra Kubickiego i p. Doleżala przewieziono do więzienia w Brześciu.

Na wolność wypuszczeni zostali pp.: Kowalski i inż. Tymieniecki.

Ujęto 17 sprawców zbrojnego napadu na pocztę pod Włocławkiem, aresztowano też wiele osób, które im udzieliły schronienia.

Organizacyjne zebranie Tow. kultury polskiej zagaił wczoraj wspaniale Al. Świętochowski, wytyczając na bezpartyjnym tym nowym gruncie pracę około wychowania i wykształcenia u nas demokracyi, której dotąd nie mamy. W skład głównego zarządu weszli pp.: A. Świętochowski, G. Daniłowski, A. Dobrska-Tomaszewicz, A. Lednicki, dr W. Męczkowski, S. Patek, B. Rotwand, W. Nałkowski, W. Jezierski, dr Z. Kramsztyk, K. Natanson i dr R. Radziwiłłowicz, zaś do komisyi rewizyjnej pp.: S. Osiecki, A. Heflich, J. Kreczmar, T. Balicki i K. Kanikowska.

Zamknięta wczoraj liczba deklaracyj wyborczych doszła do 41.524 zgłoszeń, co jest imponujące wobec ogólnej cyfry 42.000 uprawnionych.

Dziś o godz. 12 zdarzył się znowu zorganizowany napad na ulicy Dobrej na inkasenta monopolu, który niósł w portfelu 1500 rubli w otoczeniu czterech żołnierzy. Ośmiu bandytów dało gęste strzały, raniąc ciężko żołnierza. Wśród pospiesznego obszukiwania inkasenta zdołali jednak bandyci zabrać mu tylko 200 rubli, gdyż nadbiegły oddział żołnierzy zaczął prażyć z karabinów, kładąc dwóch bandytów trupem na miejscu. Sześciu zbiegło.

Dziś zarządzono bardzo liczne aresztowania. Co jakiś czas widzi się prowadzone gromady robotników i żydów po 30 do 50. W nocy na ulicy Gęsiej aresztowano 42 żydów. *Grot.*

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 26 lutego.

(Cesarz wobec reformy wyborczej. — Izba panów. — Plany udaremnienia reformy. — Delegacye i walka o dzieci polskie).

Po dwudniowej tylko przerwie Izba posłów zebrała się dziś znowu i obraduje w dalszym ciągu nad reformą wyborczą. Zainteresowanie przedmiotem obrad jest teraz, po załatwieniu najbardziej spornych kwestyi małe, bo nikt już nie wątpi, że za parę dni cała ustawa będzie w tej Izbie załatwioną. W sali panują pustki, posłowie zatrzymują się w kuluarach i omawiają żywo ponowną interwencyę cesarza na korzyść powszechnego i równego prawa głosowania. Kwaśne miny kilku posłów z Koła polskiego dają dużo do myślenia. Ale także panowie z Izby wyższej mieli wczoraj przykry dzień. Cesarz objawił całkiem niedwuznacznie swoje stanowisko wobec zamierzonych przez Izbę panów intryg przeciw reformie wyborczej i przypuszczać należy, że admonicya monarsza nie pozostanie bez skutku. Ale pewnem to nie jest. Izba panów, do której teraz przeniósł się punkt ciężkości reformy wyborczej, stała się od niejakiego czasu siedzibą i podporą reakcyi w Austryi. Jeszcze przed 20 laty inaczej się zapatrywano na charakter i przeznaczenie Izby panów. To ciało prawodawcze, złożone z najdoświadczeńszych mężów stanu, najgłośniejszych i najznakomitszych mężów wiedzy i nauki, uważano za rękojmię wolności i sprawiedliwości w ustawodawstwie i państwie. Wtedy to reakcya przy pomocy żelaznego pierścienia prawicy odnosiła tryumfy w Izbie posłów. Nawet hr. Taaffe, długoletni protektor tej koalicyi reakcyjnej zmuszony był przez nią do ustąpienia za przedłożenie

---

Nowy utwór Wyspiańskiego.

(„**Skałka**“, dramat w 3 aktach. Gebethner i Ska.)

W twórczości Wyspiańskiego rozróżnić się dają trzy okresy. Pierwszy, w którym lotna fantazya poety ubiera w kształt życia realnego pomysły dramatyczne („Legenda“, „Klątwa“, „Meleager“), drugi kojarzący do pewnego stopnia pragnienia poety w sferze myśli narodowo-patryotycznej z życiem i historyą („Wesele“, „Wyzwolenie“, „Bolesław Śmiały“) i ostatni, gdzie poeta wyzwala się już z zupełnie wszelkich wpływów realnych, myśli swej każąc bujać swobodnie po krainie własnych marzeń i wizyj poetyckich, wolny od suggestyj historyczno filozoficznych. Tu należą „Akropolis“, „Noc listopadowa“ i ostatni świeżo ogłoszony dramat poetycki „Skałka“. Te trzy dzieła, związane jednem ogniwem myśli przewodniej, są skrystalizowaniem idei, jaka świeci Wyspiańskiemu w ostatniej dobie twórczości — wypadkową linię jego działalności dramatycznej — okresie tworzenia w jakimś półśnie halucynacyi, w którym w wyobraźni jego przesuwają się mary wielkich dziejowych postaci, przysłonięte gazą wizyi. Duch jego szybuje wysoko ponad ziemią i z wyżyny własnych ideałów i własnych prawideł filozoficznych snuje wieszczą przędzę swych górnych myśli. „Skałka“ — ideowo związana z „Bolesławem Śmiałym“, jest dalszem ogniwem tej samej, co tamten utwór, myśli, jest fantastycznym obrazem poetyckim, pozbawionym w wyższym jeszcze stopniu, niż wszystkie poprzednie utwory Wyspiańskiego, tego kośćca, na którym wspierać się musi wszelka akcya dramatyczna. Autor nazwał rzecz swą dramatem, choć od formy dramatycznej jest on bardzo daleki. Zbudowany według szematu dramatycznego, jest on tylko szeroko i barwnie podmalowanym obrazem o treści oderwanej, ideowo-filozoficznej, czystą fantazyą, trzymaną w ramach symboliki nastrojowej. Błąkają się w tym utworze echa wielkiej tragedyi dziejowej, jaka się rozegrała na Skałce, echa, które przewijają się przez całe dzieje narodu, ciążąc klątwą na jego przeszłości. Do wrażliwej i suggestywnej natury Wyspiańskiego musiał temat ten widocznie przemówić silniej od innych, bo wstrząsał myślą jego przez grozę i potęgę historyozoficznego tragizmu.

Jak nad wszystkiemi dotychczasowemi utworami Wyspiańskiego, tak i nad „Skałką“ długo i szeroko rozprawiać będą niezawodnie jego liczni komentatorowie i krytycy. Każdy dramat Wyspiańskiego rodzi setki hipotez, zazwyczaj śmiesznie sprzecznych. I „Skałka“, ciemniejsza od innych, zrodzi ich niemało. Ale dla historyi literatury i ustalenia w niej stanowiska Wyspiańskiego krytyczno-komentatorska strona pozostanie obojętną. Dla niej pozostanie treścią i wartością jej czysta poezya — wytworność słowa i lotność fantazyi. Podobnie, jak we wszystkich dawniejszych, i w tym utworze pierwiastek malarski kojarzy się w całej pełni z akcyą dramatyczną i jest jej najsilniejszem oparciem. A nad całością unosi się piękno poezyi ludowej, wcielone w postać mityczną Rapsoda, w pieśni przekazującego pokoleniom ból narodu. I błądzą tu echa świata pogańskiego, współzawodniczącego z potęgą kościoła, plączą się dźwięki najsubtelniejszego liryzmu z potężnemi akordami dramatycznych wzlotów — przelatuje przed oczyma czytelnika, jak zjawa, ta potężna wizya biskupa, wiodącego na bój z opornym królem hufiec chłopstwa z kosami.

Już pierwszy obraz dramatu oddziaływa silnie potęgą swej nastrojowości. Przed kruchtą kościoła na Skałce stoi biskup w stroju i zbroi Archanioła, wsparty na mieczu i zapatrzony w stronę zamku. Autor przygotowuje czytelnikowi w ten sposób następstwo faktów — tym symbolem wyrażając, że akcya toczy się na tle rozwiniętej walki kościoła z królem. Z sadzawki przed kościołem wynurzają się Rusałki i mówią między sobą o biskupie:

Przystanął wiecznym posągiem,
Orzeł i Bóg w jego twarzy.
Oczy ma gorejące,
zeżarte pożarem grozy
On orli lot począł górnie:
Wieki oczyma garnie.
On ogień wodą potępił,
Gontyny dworzec rozwalił
i czyn wypełnił przeklęty.
On wielki, święty, on święty.

Rusałki znikają, a po chwili występują na widownię Włodzisław i Sieciech, których biskup żegna wodą święconą. Obaj rozpoczynają między sobą spór o działy. Sieciech odzywa się:

Rzekłbyś to raźnie, czego żądasz,
Masz prawo w ręku, albo nie.
Pięść jedno prawo. — Ten się gnie,
Komu zaciąży kół nad karkiem.

Działem tym ojcowizna, której symbolem jest umieszczony na chrzcielnicy Korowaj. Biskup, chcąc godzić zwaśnionych, proponuje rozerwać Korowaj na części, ale Włodzisław nie godzi się na to.

„Winien iść cały, z rąk do rąk,
Sławiony pieśnią gędźnych lir“.

Ukazują się postaci Śwista i Pośwista, ukryte wśród drzew w koronie dębu, i Rapsod, a za nim tłum chłopstwa z kosami, którzy „co rano tu się garną i patrzą w stawisko“. Biskup opowiada o nich Włodzisławowi:

„Z nich mam służbę kościoła
. . . .
Tu ja czynię ofiarę
z tej chrzcielnice poczerpnę, ze zdroju
i nad głowy gromadzkie
nad modlitwy ich brackie
znakiem krzyża ich żegnam w pokoju“

i kończy wezwaniem do nich:

„Hej chłopy, gazdowie, bratowie,
potrzeba mi waszej pomocy,
was zaklinam duchem w mojem słowie,
stańcie za mną kosiarze prostacy.
Oręż z kos wam poczynię gotowie,
staniem świtem za królewskim progiem“

Biskup staje na czele chłopów i wraz z Włodzisławem i Sieciechem wyruszają ku krakowskiemu zamkowi.

Przed kościołem zaś zostaje Rapsod i, idąc za radą Śwista i Pośwista, chce zdjąć ze ściany kościelnej lirę. Ale ta wrosła tak silnie w kamienną ścianę, że jej żadna moc ruszyć nie jest zdolna.

Drugi obraz ma charakter liryczny. Rzecz dzieje się znowu nad sadzawką około kościoła. Z toni wynurzają się Rusałki i mówią mu o lirze, wrośniętej w ścianę kościoła, potem jawi się na łodzi Pandora, która kusi go skrzynką, w której ma zamkniętą „prawdę i kłam i młodość“, potem Krasawica, która wznieca ogień by spalić chram i stojący na chrzcielnicy korowaj. Wreszcie wchodzi na czele wojska biskup i powraca Rapsodowi lirę. Długo więziona pieśń ozwie się nowym, nieznanym dźwiękiem.

„Długo więziona pieśń już gra,
już w piersi wzbiera, gore,
Już inny śpiew — niż dawniej był,
już inne dumy biorę.
Bywało brzęczał w koło gaj,
gaj widzę w oczach ścięty.
Człowiek zasieczon w kwietny maj,
przez wieki wstanie święty
Zabójca posiadł tron i kraj,
Ród klątwie padł przeklęty.
Naród się męką w życie rwie
i idzie śladem świętej krwie,
przez mękę krwi poczęty.“

a potem rzuca wieszcze proroctwo:

„Rodów przedemną idzie ciąg,
jako ten gajnych dębów krąg;
padają, źre je grzyb i pleśń,
a jużci nowy pnie się pęd,
jak moja pieśń —
Za nimi idzie moja pieśń.
Ludów przedemną idzie rząd,
ich żywot zwarty pasem ksiąg,
jak rzeka płynie mętem wód;
. . . .
Narodu pieśń, narodu śpiew
i myśl i serce tkliwe
i wszystek ból i żal i gniew
w krwi mojej płyną żywe“.

Biskup udziela zgromadzonym odpuszczenia grzechów — poczem za ręki jego dotknięciem korowaj rozpada się w popiół. W tem miejscu koncepcya poetycka ustępuje miejsca malarskiej. Przed ołtarzem rozsuwa się ziemia i z głębi wynurza się Śmierć, powiewając w cztery strony chustą za oddalającym się orszakiem chłopów. Święty gaj wali się, odsłaniając widok na Wisłę.

W tym samym charakterze i nastroju utrzymanym jest także ostatni obraz. Wypełnia go rozmowa biskupa z Śmiercią, rozmowa mglista, niejasna, jak cały zresztą dramat, przeładowany symbolem, do którego kluczem jest własna wyobraźnia poety.

Dramat kończy się potężną w swej malowniczości wizyą.

Na wodach Wisły „przesłaniając zamczysko i górę, dobywa się nad roztocz wód ze spienio-

reformy wyborczej. Lat temu 13, a stosunki się gruntownie zmieniły. Wielka część ówczesnych członków Izby posłów „zaawansowała" na członków Izby panów, żelazny pierścień prawicy przeniósł się z drugiej do pierwszej Izby, Polacy, szlachta czeska i klerykali utworzyli zaraz tutaj reakcyjny, ale potężny „Związek prawicy", który z hr. Franciszkiem Thunem na czele panuje nad innemi grupami. Izba posłów zaś zdemokratyzowała się w tym czasie.

Miejsce Staroczechów zajmują Młodoczesi, rządy naszych konserwatystów w Kole hamuje radykalna grupa demokratyczna, klub klerykalny, ongi Hohenwarta, rozbił się, a na skrajnej lewicy zasiada grupa socyalistów, słowem, Izba poselska zupełnie odmienny przybrała charakter. Ale także Izba Panów przestała być tem, czem była dawniej. Kto tam rej wodzi? Głośnych nazwisk, prawdziwie wielkich i zasłużonych mężów, znajdziesz tam coraz mniej, rej wodzą teraz hr. Thun, książę Schwarzenberg i hr. Leon Piniński po prawej stronie a książę Auersperg na lewicy. Znając działalność publiczną tych panów musi się być przygotowanym na ciężką jeszcze walkę, za nim się uda przeprowadzić reformę wyborczą w całości. Wczorajsze zajścia w zamku cesarskim w Budzie są dopiero początkiem kampanii z Izbą panów.

Wiadomo, że br. Gautsch pierwotnie miał zamiar przeprowadzić także reformę Izby panów i przedłożył klubom nawet do zaopiniowania projekt dążący do utworzenia, obok mianowanych i dożywotnich, także pewnej ilości wybieralnych członków. Kluby Izby panów odrzuciły wówczas jednogłośnie ten projekt, ponieważ „nie ma powodu, do podejmowania reformy Izby panów". Dziś to same kluby występują z własnej inicyatywy z projektem takiej reformy. Cel projektu jest bardzo jasny. Już teraz mówią o tem, że w razie trwałej opozycyi Izby panów przeciw reformie wyborczej, cesarz zamianuje taką ilość nowych członków, jaka do uzyskania większości będzie potrzebną. W przyszłości zaś kontrwersye między feudalno-konserwatywną Izbą panów a demokratyczną Izbą posłów, wybieraną na podstawie powszechnego prawa głosowania, będą o wiele częstsze, niż obecnie, ale przy nieograniczonem prawie korony mianowanie nowych członków Izba wyższych pozbawiona jest wszelkiego znaczenia.

Aby temu zapobiedz i już teraz zaprotestować przeciw ewentualnemu mianowaniu nowych członków, kluby Izby panów domagają się zaprowadzenia „numerus clausus", ustalenia pewnej ilości członków Izby wyższej na wzór Izby posłów. Reforma Izby panów stanowczo jest potrzebną i wskazaną nietylko w tym jednym kierunku. Ale dzisiejsze wystąpienie z takiem żądaniem, po odrzuceniu podobnego projektu przed niespełna rokiem, ma na celu nietylko demonstracyę wobec korony, ale także udaremnienie reformy wyborczej, gdyż w razie przyjęcia tego uzupełnienia, ustawa musiałaby wrócić napowrót do Izby posłów, która nawet bez obstrukcyi wrogich żywiołów z trudnością tylko znalazłaby czas na ponowną dyskusyę o reformie wyborczej.

Taki sam cel mają zamiary Izby Panów co do pluralności. Przyznać trzeba, że projekt Izby Panów zawsze jeszcze jest liberalniejszym od wniosku p. Tollingera, który tak gorącem cieszył się poparciem większości Koła polskiego. Izba Panów zadawalnia się tylko przyznaniem drugiego głosu każdemu mężczyźnie żonatemu, liczącemu 35 lat, i mającemu własne pomieszkanie, odrzuca zaś cenzus oświaty lub majątku. Mimo to projekt ten, ze względów zasadniczych, musi być odrzucony tembardziej, że także w tym wypadku głównym celem jest udaremnienie całej reformy wyborczej ze względu na krótkość czasu, stojącego jeszcze Izbie posłów do dyspozycyi. Opór Izby panów musi się więc złamać, jeśli reforma wyborcza ma przyjść do skutku. To powinno być teraz głównem zadaniem wszystkich zwolenników powszechnego i równego prawa głosowania a w interesie „porządku i spokoju" leżałoby, aby to zadanie objął rząd, który dostatecznymi rozporządza środkami do pokonania oporu kilkudziesięciu wysłużonych ekscelencyj.

W przyszły poniedziałek delegacye mają przystąpić do obrad merytorycznych. Minister spraw zagranicznych bar. Aehrenthal wygłosi „exposé" w komisyi budżetowej, poczem natychmiast się rozpocznie dyskusya nad budżetem i polityką nowego ministra. Dyskusya ta nakłada w tym roku szczególne zobowiązania na delegatów polskich, którzy dotychczas objawiali wielką powściągliwość w poruszaniu kwestyi polskiej pod zaborem pruskim, powołując się na to, że na czele urzędu spraw zagranicznych stoi Polak. W tym roku nie są już krępowani osobą ministra spraw zagranicznych, a konieczności przypomnienia sprawy polskiej z trybuny europejskiej chyba nikt jej nie zaprzeczy. Koło polskie powinno wprost udzielić mandatu swoim członkom delegacyjnym, aby zajścia, których bohaterami są dzieci polskie pod zaborem pruskim, poruszyli w delegacyach i wobec nowego ministra, którego osoba nie budzi szczególnego zaufania, nie okazali się tak bezkrytycznymi i powolnymi, jak wobec hr. Gołuchowskiego, którego działalność mamy jeszcze w świeżej pamięci. *Sz.*

Napad na stacyę kolejową.

Dzienniki warszawskie donoszą następujące szczegóły bandyckiego napadu na stacyę kolejową Uhrusk, o którym doniósł nam wczoraj telegraficznie nasz korespondent warszawski:

„Ofiarą napadu padła stacya kolejowa Uhrusk, druga od Chełma stacya odnogi chełmskiej kolei nadwiślańskiej.

O godz. 5 z rana pociągiem z Brześcia Litewskiego przyjechało do Uhruska kilku młodych ludzi. Po południu pojedyńczo zjawiali się na stacyi inni. O godz. 6 wieczorem napastnicy okrążyli stacyę. Liczby ich ściśle określić trudno, podzielili się bowiem na grupy po kilku w każdej. Było ich razem 20 przeszło; mówili po polsku, rosyjsku i żydowsku. Napad urządzili o godzinie 6 wieczorem. Strzelając z rewolwerów i karabinków, wywołali panikę i sterroryzowawszy oraz obezwładniwszy urzędników, zastrzelili przedewszystkiem miejscowego podoficera żandarmeryi kolejowej, Sierenkę. Następnie napastnicy rozbili dwa aparaty telegraficzne, przecinając w ten sposób wszelką komunikacyę i wyosobniwszy stacyę Uhrusk, czem uniemożliwili wezwanie skądkolwiek pomocy. Upewniwszy się co do tego, przyczem podczas strzelania wiele szyb w oknach dworca uległo potłuczeniu, napastnicy zabrali się do ogniotrwałej kasy stacyjnej. Ażeby ją otworzyć, użyli przyrządu wybuchowego, naładowanego prawdopodobnie dynamitem, którego wybuch zniszczył kasę i wysadził futryny okienne.

Pastwą napastników stały się 1.395 rb. z kasy ogniotrwałej, przysłane na wypłatę zaliczek kolejowej, 18 rb. wpływu na bilety osobowe, fundusz dla wymiany pieniędzy 10 rb., oraz dwa listy pieniężne z 7 i 25 rb. — ogółem więc dostało im się 1455 rubli gotowizną. — Dzięki temu, że urzędnikom stacyjnym nie dano możności stawienia najmniejszego oporu, wyszli oni z napadu tego bez szwanku, ale wszyscy ulegli silnemu wstrząśnieniu nerwowemu.

Napastnicy, ostrzelawszy plac napadu, zniknęli w zagajnikach okolicznych, uniósłszy pieniądze. Władze z Chełma zarządziły za nimi pościg, dotychczas bezskuteczny.

O kobietach i dla kobiet.

Przed trybunałem karnym w Hamburgu toczył się przez kilka dni proces przeciwko doktorce Anicie Augspurg, oskarżonej o obrazę słowem i drukiem dyrekcyi policyi tudzież policyantów w Hamburgu. Nie wdając się w istotę tego procesu, że sądy niemieckie przywiązują większą wagę do zeznań policyantów niż świadków cywilnych, choćby przewodniczący zapewniał w motywach wyroku, że wcale nie uważa zeznań policyjnych za zeznania „pierwszej klasy". Są to rzeczy, które często zdarzają się także i w sądach austryackich, ale podczas procesu w Hamburgu prokurator wymienił jeszcze jedną klasyfikacyę zeznań, oświadczywszy mianowicie w swoim „plaidoyer", że świadectwo kobiet jest mniej wartościowe niż mężczyzn.

Oczywiście jest to teorya „ad usum delphini", w tym razie wygodna dla uzyskania wyroku, zasądzającego Anitę Augspurg, która też została skazaną na 200 marek grzywny, albo 20 dni aresztu. Omawiając teoryę prokuratora hamburskiego, pisze jeden z dzienników berlińskich:

„W niezwykłem świetle występuje to orzeczenie z tego powodu, że w obecnym wypadku zeznaniom zwyczajnych policyantów przeciwstawione były zeznania kobiety, która zdobyła dyplom doktorski i należy do przywódczyń ruchu kobiecego. Z ogólnego stanowiska możnaby może twierdzić, że nie wszystkie kobiety zdają sobie sprawę ze świętości wyrokowania, że w wypadkach, gdzie głębokie uczucie odgrywa rolę, niejedna z nich uważa nawet za rzecz moralną podejście sądu — ale wobec tego należy także przypomnieć, że spory procent mężczyzn również nie bardzo skrupulatnie zapatruje się na swoje zeznania. Statystyka procesów o krzywoprzysięstwo prawdopodobnie wypadłaby niekorzystniej dla mężczyzn niż dla kobiet. A już w jednym kierunku są kobiety bardziej zaufania godnymi świadkami niż mężczyzni: w przeważnej liczbie wypadków ich dar spostrzegawczy i siła pamięci odnośnie do najdrobniejszych szczegółów rozmowy lub jakiegoś zajścia przewyższają te zalety u mężczyzn. Zależy więc tylko od zręczności sędziego śledczego, ażeby przez pouczenie i właściwe obejście się zdołał od kobiet, występujących w roli świadków, uzyskać jak najdokładniejsze informacye. A dokąd zaszlibyśmy dzisiaj, w stuleciu XX, w epoce tak rozgałęzionej pracy zawodowej kobiet, gdybyśmy zeznaniom gruntownie wykształconej kobiety mniejszą przypisywali wagę, niżeli zeznaniom policyanta i to wyłącznie z powodu płci".

Uwagi dziennika berlińskiego są zupełnie słuszne, ale sądownictwo nie rychło wyrzeka się przestarzałych przesądów, do których należy także teorya o rzekomej niższości umysłowych władz kobiety. Jeżeli chodzi o takie zalety ducha, jak silna wolna, odwaga, zimna krew, pogarda śmierci, to kobiety w Rosyi udowodniły, że nie ustępują często mężczyznom i pod tym nawet względem. Kobiety rosyjskie otrzymały już krwawy chrzest i biorą czynny udział w robocie rewolucyjnej, i to nie od dzisiaj.

Ku końcowi ósmego dziesiątka lat zrobiła początek Wiera Zazulicz, która strzelała do naczelnika miasta Petersburga, ojca zmarłego niedawno Trepowa, komendanta pałaców carskich. Stary Trepow wyszedł wtedy cało, a Wiera Zazulicz została przez sąd uwolnioną od winy i tryumfalnie wyniesioną ze sali sądowej. — Po niej najwięcej znaną była Zofia Perowska, która dnia 1 marca 1881 r. stała nad kanałem Katarzyny i chustką dawała swoim towarzyszom znaki, że nadjeżdża car Aleksander II, na którego wykonano zamach. Perowska skończyła na szubienicy, a dwie jej towarzyszki zostały wtrącone do więzienia w Schlüsselburgu. Jedna z nich, Wiera Figner, siostra znanego śpiewaka Fignera, została wreszcie w roku ubiegłym wypuszczoną na wolność i żyje w dobrach swojego brata, który wobec władz objął odpowiedzialność, że siostra nie będzie brać udziału w ruchu rewolucyjnym.

Ostatniemi wybitnemi ofiarami ruchu rewolucyjnego w Rosyi są dwie dziewczyny młodziutkie, które niedawno zostały rozstrzelane w Kronsztadzie. Obie szły na śmierć, jakgdyby w odwiedziny do znajomych. Były to Anastazya Mamajew i Anna Benedyktow. Zostawiły one przedśmiertne listy pożegnalne, w których wzywają społeczeństwo, ażeby ich nie uważało za bohaterki, ale za zwyczajne kobiety, które w rewolucyjnym ruchu odegrały podrzędną rolę. Skromność, rzadka nawet u mężczyzn. „Mojem najgorętszem życzeniem — pisze Mamajewna — było zawsze: pracować, pracować, pracować. A teraz idę na śmierć i szczęśliwa jestem, że mogę ofiarować życie dla dobra ludu. Dlaczego tak mało mogłam zdziałać?" Zaś Anna Benedyktow pisała przed śmiercią: „Nie wiem, czy pamięć o mnie długo trwać będzie między wami, towarzysze moi. Wszak jestem wielkością nic nieznaczącą w ruchu rewolucyjnym. Pamiętajcie o mojej matce i nieście jej ulgę wobec ciosu, który spadł na nią". Gdy z kaźni szły obie na plac stracenia, były tak spokojne, że podziwiało je wojsko. Anna Benedyktow nie zarzuciła na ramiona chustki, otrzymanej w kaźni.

— Nie jest ci zimno? — zapytała Mamajewna.

— Przecież niedaleko idziemy — odrzekła Anna.

Po pierwszej salwie Anna padła, lecz Mamajewna otrzymała tylko ranę w nogę i dopiero druga salwa położyła kres jej życiu.

Pomiędzy Wierą Zazulicz a ostatniemi ofiarami caratu ileż to kobiet w Rosyi poszło na śmierć, do więzień i na Sybir. A ta lista, niestety, jeszcze nie jest skończona.

Z kraju.

Jasło, 24 listopada. (Wybory do Rady miejskiej. — Zgromadzenia. — Partye). Wybory do Rady miejskiej w Jaśle rozpisano i ogłoszono 21 listopada 1906 r. Termin wyborów z 3 Koła na 29 listopada wyznaczony, przypada bezpośrednio przed targiem wielkim w dniu 30 listopada br. odbyć się mającym w piątek. Ponieważ w Kole 3 głosuje przeszło 960 wyborców, przeto spodziewać się należy, że w jednym dniu wszyscy wyborcy nie oddadzą głosów. Następny dzień jest dniem jarmarcznym, przeto i ten dzień nie jest stosownym do przeprowadzenia wyborów. Nadto uwzględnić należy, że ani w piątek wieczorem, ani w sobotę wyborcy żydzi głosować nie zechcą, a jest ich w 3 Kole bardzo znaczna liczba. Tak prowadzi wybory p. komisarz rządowy.

Przyśpieszenie terminu wyborów nastąpiło po pierwszem przedwyborczem zgromadzeniu, odbytem w niedzielę 18 bm., na którem radni dr Michnik, dr Oberlaender i p. Klimecki składali sprawozdanie z czynności radzieckich. Omawiano też sytuacyę przedwyborczą i czyniono poważne zarzuty byłemu burmistrzowi i jego partyi. Słuszność zarzutów potwierdził p. wiceburmistrz Tytus Brąglewicz, a burmistrz Pawłowski, mimo obietnicy, że odpowie na zarzuty, głosu nie zabrał i niepostrzeżenie wyszedł z sali.

Na niedzielę 25 bm. „partya komisarza rządowego" zwołała zgromadzenie poufne na zaproszeniami, na którem p. dr Pawłowski miał po namyśle odpowiadać na zarzuty, ale tych, którzy publicznie z zarzutami wystąpili, na to przedwyborcze zgromadzenie nie zaproszono.

Stronnictwo opozycyjne postanowiło zwołać II przedwyborcze zgromadzenie publiczne w sali „Sokoła" na dzień 25 listopada. P. Kaliniewicz jednak zakazał tego zgromadzenia, nie pozwalając na rozlepienie plakatów. Motywów zakazu nie znamy, bo ich nam starostwo na piśmie nie udzieliło. W każdym razie rekurs wniesiemy przeciw temu bezprawiu.

Walka toczy się między dwoma stronnictwami. Do stronnictwa „komisarza rządowego" należą radni, którzy wnieśli lub podpisali podanie z oznajmieniem, że na Radę uczęszczać nie będą, dalej należy tu burmistrz, który podanie to przesłał namiestnictwu z prośbą o rozwiązanie Rady miejskiej, wreszcie komisarz rządowy, który w porozumieniu ze starostwem urząd komisarza przyjął i za pośrednictwem posła ks. Pastora starał się wraz z członkami „beiratu" o rozwiązanie Rady.

Słusznie też na zgromadzeniu publicznem przedwyborczem podniesiono, iż stronnictwo „komisarza rządowego" sprawiło całkiem formalny pogrzeb Radzie miejskiej w Jaśle, a pogrzeb ten odbył się nawet w asystencyi ks. posła Pastora, któremu miasto Jasło nie zapomni tej wielkiej przysługi.

Z tego, co już powiedziano, nie trudno wywnioskować, że stronnictwo „komisarza rządowego" to „centrowcy" — zwolennicy i wyborcy ks. Pastora, i już to przeciwnicy reformy wyborczej, już też zwolennicy systemu pluralnego.

Z drugiej strony występują do walki zwolennicy reformy wyborczej, opartej na zasadzie bezpośredniości, powszechności, tajności i równości prawa głosowania — ludzi, którzy przed wyborem ks. Pastora dali mu już wotum nieufności i zwalczali jego kandydaturę, ludzie, którzy chcą tę samą reformę wprowadzić także przy wyborach do Rad gminnych. Urządzają oni wiece publiczne agitacyjne za reformą wyborczą w mieście i wsiach okolicznych, potępiając rozwiązanie Rady, gdyż chcą autonomię wyswobodzić od presyi i korupcyi starostwa.

Kto zwycięży nie wiadomo. Że jednak pomiędzy tak różnemi zapatrywaniami kompromisu być nie może, to pewne. Walka z tego względu obudzi żywe zainteresowanie nawet poza granicami Jasła.

Tarnów, 26 listopada. (Wiec drożyźniany). Wczoraj odbył się tu wiec drożyźniany, urządzony staraniem „Polskiego Towarzystwa demokratycznego". Sala ratuszowa wypełniła się po brzegi, przewodniczył prof. Kasper Ciołkosz. Po krótkiem zagajeniu wiecu nastąpiły dwa referaty: dra Mütza o drożyźnie mięsa i K. Kosteleckiego o drożyźnie węgla i mieszkań. Rezolucye uchwalone przez wiec dadzą się ująć w trzy grupy: Rezolucye do Rady gminnej: 1) aby bezwłocznie poczyniła zabiegi w centralnem Towarzystwie gospodarczem w Wiedniu, celem otwarcia w Tarnowie filii handlu bydłem; 2) aby bezwłocznie otworzyła jatki miejskie i nad ich administracyą należycie czuwała (wniosek dra Mütza); 3) aby w porozumieniu z reprezentacyą 31 miast Galicyi wybrała wspólną delegacyę, któraby w imieniu tych miast domagała się u ministra spraw wewnętrznych otwarcia granic dla dowozu bydła z Rosyi, Rumunii, Bułgaryi i Serbii (wniosek dra Finka); 4) aby przyszła w pomoc bezdomnym i ubogim obywatelom naszego miasta, rujnującym siebie i swoje rodziny opłatą wysokich czynszów, przez budowę tanich domów mieszkalnych (wniosek Kosteleckiego). Druga grupa wniosków zwraca się do Sejmu; 1) aby na najbliższem posiedzeniu postarał się o ustawę usuwającą nieuczciwe i wyzyskujące tak konsumentów, jak producentów pośrednictwo w handlu środkami spożywczemi, jakoto bydłem, trzodą, drobiem i t. d. przez zabronienie takim pośrednikom włóczenia się po domach, zastępowanie im na drogach do miasta, a to przez zmuszanie ich do starań o koncesyę i przez opodatkowanie (wniosek Młynka); 2) wzywa się rząd, aby usunął uciążliwości wynikające z obecnej ustawy weterynaryjnej przez wydanie noweli, usuwającej dotychczasowe szykany (wniosek Młynka); 3) wzywa się Sejm, aby uchwalił szereg takich ustaw, któreby naszym rolnikom ułatwiły hodowlę bydła, trzody, drobiu, królików i t. d. (wniosek Młynka). Rezolucye skierowane do posłów brzmią: 1) protest przeciw faworyzowaniu interesów agrarnych na szkodę ludności miejskiej, wezwanie posłów z miasta Tarnowa, tudzież posłów demokratycznych (na ręce p. Petelenza), aby użyli całego wpływu w Kole polskiem i u rządu, aby otworzono granicę państwa dla dowozu bydła lub co najmniej bitego mięsa (wniosek dra Mütza); 2) aby w parlamencie poczynili odpowiednie starania celem ścisłego przestrzegania przez dyrekcyę kolejową dostarczania wozów w odpowiedniej ilości, przeznaczonych do przewozu węgla, zniżenia taryfy przewozowej na węgiel i zmiany przepisów kolejowych, zezwalających na skrócenie czasu wyładowania na 6 godzin (wniosek Kosteleckiego); 3) aby odnośne władze zbadały przyczyny niezmiernie wysokich podatków czynszowych i poczyniły odpowiednie kroki, aby te anormalne stosunki głównie przez zmniejszenie podatku domowo-czynszowego zmienione zostały (wniosek Kosteleckiego).

Wiec drożyźniany, który wypadł wprost imponująco, dowiódł żywotności towarzystwa demokratycznego i koniecznej potrzeby jego istnienia w naszem mieście.

78letni starzec skazany na śmierć. Piszą nam z Rzeszowa: Znaną jest sprawa Jakóba Sterna, 78letniego karczmarza z Białobrzegów, który zasądzony został na karę śmierci, oskarżony o skrytobójcze morderstwo. Trybunał kasacyjny zniósł wyrok i polecił ponowną przeprowadzić rozprawę, która rozpoczęła się dziś 26 b. m. Przewodniczy radca Werner, broni prof. Rosenblatt z Krakowa. Odczytany akt oskarżenia przedstawia, że w kwietniu b. r. bawił w karczmie Sterna w Białobrzegach Walenty Grygar, który upiwszy się, żądał dalszych trunków, a gdy mu odmówiono, zaczął szarpać Sterna za brodę. Stern miał właśnie w ręku garść popiołu, którym rzucił na Grygara i wybiegł z izby. Grygar puścił się za nim w pogoń, ponieważ mu jednak nogi odmawiały posłuszeństwa, wrócił do karczmy i pił dalej. O godz. 9 wieczór wyszedł z karczmy Grygar i zataczając się, skierował się ku swemu domostwu. Zaledwie uszedł kilka kroków, runął na ziemię. Zeznaje to świadek Balawender, który wyszedłszy bezpośrednio przed Grygarem z karczmy i oddalając się zwolna od miejsca wypadku, zdołał zaobserwować następującą tajemniczą scenę: Grygar podniósłszy się z mozołem skierował się ku karczmie, zatoczył się jednak i znalazł się znowu na ziemi. W tej chwili zza płotu wychyliła się ciemna postać i zaczęła zbliżać ku leżącemu. Postać ta, zagadnięta przez Grygara, cofnęła się. Tymczasem B. uszedł kilkadziesiąt kroków. Wtenczas usłyszał odgłos uderzeń, a w chwilę potem ujrzał starszego żyda (osoby nie rozpoznał), zmierzającego szybkim krokiem ku karczmie. Drzwi karczmy rozwarły się, poczem natychmiast je zasunięto. Kiedy nazajutrz znaleziono zwłoki Grygara, podejrzenie padło na Sterna.

Oskarżony nie poczuwa się do winy. Zeznaje, że poza drobnym procem drobiazgowym nie miał sporów z ś. p. Grygarem; zeznania Balawendera przeciw sobie uważa za podyktowane niechęcią, ponieważ odmówił Balawenderowi kredytu.

Z Jarosławia piszą nam: Zdarzył się tu dziś szczególny wypadek. Bracia Zygmunt i Maryan Trembiccy, pierwszy liczący 24 lat, leśniczy z dóbr br. Stanisława Badeniego w Pukaczowie pod Radziechowem, drugi 21 lat liczący słuchacz filozofii we Lwowie, przybyli do Jarosławia, odprowadziwszy swą matkę do Lubaczowa. W Jarosławiu zagościli na nocleg u dawnego znajomego, p. Antoniego Malickiego, byłego dyrektora tartaku w Oleszycach. Przed północą stanął Zygmunt Trembicki przed zwierciadłem i rozpoczął mówić do siebie, a trwało to 2 godziny i z trudnością udało się dopiero po długim czasie nakłonić go, aby się położył do snu. Rano sprowadził Maryan Trembicki lekarza [illegible] brata, który niewątpliwie dostał pomieszania słów. Po odejściu lekarza wpadł w pasyę chory Zygmunt i czynił wymówki Maryanowi, że lekarza do niego wołał. Wymówki tak rozdrażniły Maryana że porwał nożyczki ze stołu i 4 razy ugodziwszy się ostrzem w piersi w okolicy serca, upadł zemdlony w kałuży własnej krwi. Zawezwano pomocy lekarskiej i odwieziono Maryana Trembickiego d[o] szpitala powszechnego, gdzie uznano stan jego za

---

nych fal wstające koło niezmierne — krąg Piastów rodu". „A na tym krągu, jak na tęczy, coraz się inny Piast w koronie u szczytu zjawia na przełęczy, za kręgiem toczy się i tonie". Nad zjawą tą chór Rusałek nuci pieśni z refrenem:

> Król się rodzi z wód topieli
> w złotym blasku strojem lśni
> berło pieści, mieczem dzieli
> swoją dolę szczęścia śni.
> W krąg się toczy szczęsna dola
> inny w kolej wchodzi znów
> inny twoje zajmie pola,
> snuć dla siebie szczęścia snów.
> Szczęście kołem bieg swój toczy:
> dziś u szczytów jutro w dół
> koło płynie z wód przeźroczy
> w wodę ginie, w piach i muł.

Ze wszystkich dzieł Wyspiańskiego „Skałka" najmniej jest skoncentrowaną w jednolity organizm dramatyczny. Właściwie dramatu tu niema, jest tylko szereg obrazów genetycznie związanych z tragedyą biskupią na Skałce i na niej opartych, ale w niedoścignionym dotąd stopniu uderzających wdziękiem poetyckiego słowa, plastyką i barwnością. Nie w budowie całości szukać tu należy zalet i wartości dzieła, które ze sceną niema nic wspólnego, ale w sile poetyckiej wizyi poszczególnych obrazów i w piękności poszczególnych ustępów luźnie tylko z całością dzieła związanych. We wszystkich szczegółach „Skałka" wykazuje właściwości sposobu tworzenia Wyspiańskiego, zarówno w formie, jak w ujęciu pomysłu historyozoficznego w ramy dramatu poetyckiego. Błyski genialnej intuicyi poetyckiej twórcy „Wesela" unoszą się i nad ostatniem jego dziełem, które budową i symboliką zamknąwszy sobie drogę do sceny, przemawiać będzie zawsze czarem słowa i siłą poetyckiej wizyi. W. Pr.

W nierównej walce.

POWIEŚĆ.

Napisał

MIMAR.

59 (Ciąg dalszy.)

— Co się to pani przytrafiło za nieszczęście? — spytała Czerska.

— Oj nieszczęście, paniusiu moja, nieszczęście prawdziwe — podchwyciła jejmość. — Do syna oto jadę, z Osiecka jestem, jako żywo temi kolejami nie jeździłam i kiedy teraz wypadło, tom się już wypytała swoich jak i co, aliści, choć zapewniali, że tu na owej stacyi wszystkiego się dowiem, rady sobie dać nie mogę, bom w owym ruskim języku całkiem nie uczona, a tu tylko same takie zagraniczne pisania... Oj Jezu, mój Jezu, świat się kończy, człowiek stary jakby w worku!...

— A pytała się już pani kogo?

— Jużciż, paniuńciu, pytałam tego generała, co tam z tymi orderami... Przychodzę do niego grzecznie i gdzie tu to a i kiedy ten pociąg co to do Międzyrzecza a on na mnie jakoś takoś, że gada nierozumie i żebym ja do niego po rusku...

W rogu znajdowały się rozkłady jazdy pociągów i Wanda pociągnęła ku nim starą.

— Więc czego pani chce się dowiedzieć?

Mieszczka z Osiecka pytała się o czas odejścia pociągu i o niektóre szczegóły, czekającego ją przesiadania się w Warszawie na inną kolej, a otrzymawszy na wszystko pożądane odpowiedzi, dziękowała długo ze łzami wdzięczności, wreszcie ośmielona łaskawem zachowaniem się pani Anny usiadła koło niej na ławeczce i zaczęła opowiadać szeroko o swoim synu, który Bogu dzięki, wyszedł na ludzi, i otworzył duży, piękny sklep w Międzyrzeczu.

Wandę nie ciekawiły jakoś stosunki rodzinne imć pani Chubiny, korzystając przeto, że matka wdała się w rozmowę z przygodną znajomą, wyszła do drugiej sali, gdzie mieścił się bufet i gdzie również było pusto. Za ladą tylko siedziała jakaś uróżowana dama, stał słuchający jej rozkazów posługacz a przed ladą spacerował wielkimi krokami pan w mundurze i w czapce sądownika.

Dama robiła pończochę na drutach, posługacz nalewał do pełna dwanaście dużych w jeden rząd ustawionych kieliszków, pan zaś w mundurze i czapce sądownika podchodził zdecydowanie do tej bateryi, wysuszał ją całą od ręki, poczem mruczał posługaczowi:

— Nalewaj! — i znowuż zaczynał swoje chodzenie wzdłuż lady tam i z powrotem, jak żołnierz postawiony na warcie.

Wstrętne to było, nie mogła na to patrzeć długo; wychodząc z bufetowej sali jednakże, zapytała z cicha kręcącego się tam posługacza:

— Kto to jest ten pan w mundurze?

Przymrużył oczy, spojrzał na pijaka uważniej.

— To, proszę pani, sędzia śledczy. W Bogorce pijany chłop zabił babę i właśnie on jedzie na śledztwo; na konie jeno czeka.

— Pijanego chłopa będzie sądził pijany urzędnik — pomyślała i wydało jej się to bardzo charakterystycznem.

Przy stacyi kolejowej znajdowała się niewielka osada, bez kościoła, ale za to z cerkwią, pomalowaną w różnokolowe kratki, paski i kółeczka z kłócących się i rażących oczy ordynaryjnych barw, wyglądającą jak pisanka wielkanocna, na którą do góry nogami wtłoczono pękaty samowar.

Pop stał przed tym azyatyckim domem Bożym, naród się kupił, gromadzili żołnierze i widowisko to pociągnęło dziewczynę swoją niezwykłością.

Pop miał olbrzymią brodę i wielki, kudłaty łeb, cały w drobniutkich warkoczykach, które ożywiały się dziwacznie przy każdem poruszeniu głowy. Mogłyby czynić wrażenie wężów wokoło twarzy Meduzy, gdyby wplecionemi w nie czerwonemi i zielonemi wstążeczkami niezbyt rażąco już przypominały końskie grzywy albo i ogony.

Śmieszny był, dziki, jakby jaki Buszmen, albo Nowozelandczyk, głos miał zachrypły, basowy, mówił wolno, z jakąś powagą, niemal w natchnieniu, przekładając swoją przemowę cytatami z Pisma świętego po starosłowiańsku, z czego nikt już pewno nic nie rozumiał.

Do uszów Wandy doszły tylko końcowe słowa przewodniej myśli:

— Nie piejtie wodki, bratcy, nie piejtie proklatoj, ibo ja jejo praklinaju, praklinaju, praklinaju!...

Podniósł ręce w górę przy tych słowach dla spotęgowania siły tego przekleństwa, odwrócił się od słuchaczy, poprawił swoją „rjasę", znowuż wysunął się na przód wzniesienia przed cerkwią i zaczął już innym głosem, bez cytat:

W stylu urzędowym oznajmiał swoim wiernym owieczkom, które zbiegły się tutaj z nieopodal stojących koszar, że w osadzie z woli carskiej otworzony ma być dzisiaj szynk monopolowy. Zachęcał wszystkich do wzięcia udziału w poświęceniu tego szynku, zapewniając, że na tym uroczystym akcie będą i pułkowi zwierzchnicy, oficerowie i sam naczelnik powiatu, a on, ich duchowy batiuszka, dokona święceń i zmówi odpowiednią modlitwę za pomyślność cara i jego carskiego przedsiębiorstwa.

Skończył i znikł we wrotach cerkiewnych, a żołnierstwo moment stało z poroztwieranemi gębami.

— Kak tak?... To nie piejtie bratcy, to snowa szynok motri?... To praklina ju, to swiati bude?... Czort ich znajet!...

Większość nie rozumiała z tego nic, aż z kupy wybiegł zuch z rozbitą, siną gębą, z fioletowym nosem i naciskając sobie żołnierską czapkę bez daszku na tył głowy, krzyknął na cały głos:

— Durni wy, nie chłopcy, nie sołdaty. Al nie panimajesz, czto carskaja wodka bude! Batiuszka nie carskuju proklinał, batiuszka zydowskuju proklinał, a carskuju wodku nad pit'! Prykazano carskuju wodku pit', prykazano pit'!... Idiom, bratcy, idiom!...

XI.

Lipiec szedł ku końcowi gorący, parny. Czerskiemu było szczególnie duszno. Co jakie parę kroków przystawał przed wystawami sklepowemi, zdejmował kapelusz i ocierał chustk zroszone czoło.

— Uf!... Powietrza tu trudno złapać, uf!. Dali Bóg, padnę gdzie jeszcze!...

Zawsze był skłonny do apopleksyi; silny krępy, z krótką szyją, nazywany był przez le karzy „niebezpiecznym", ale nigdy nie odczu wał tak żaru słonecznego, jak teraz tutaj w mieście. Na wsi u siebie mógł się w każde chwili ukryć w chłodnym, wilgotnym cieniu, jak mu kiedy przypiekło, to stawał w stodole w pośrodku na przestrzał roztworzonych wró i przewiewało go zawsze skutecznie. Bah! n wsi, u siebie, ale tu?!...

Od dnia, w którym go wypuszczono z cyt deli zmuszony pozostać w Warszawie ze wzglę du na różnorodne sprawy, wypływające jed z drugiej i związane ściśle i bezpośrednio pr wie z tem nieszczęśliwem przymusowem op szczeniem Czerska, doznawał samych prawi tylko niepowodzeń i zmartwień. (C. d. n.)

groźny, Zygmunta Trembickiego zaś chorego na obłęd religijny, odwieziono do Kulparkowa.

Stanisławów, 24 listopada. Towarzystwo muzyczne im. Moniuszki wystawia w pierwszych dniach grudnia dwuaktową operę Władysława Żeleńskiego „Janek". W przedstawieniu wezmą udział artyści opery lwowskiej p. Radzimińska (Marynka) i p. Ludwig (Stach). Partyę Janka odśpiewa p. Bukowski, Bronki p. Dębicka, Marka p. Zathey. Przybyć ma również sam kompozytor i dyrygować będzie uwerturą.

Namiestnictwo zatwierdziło uchwałę tut. Kasy oszczędności, postanawiającą zakupienie znaczniejszego obszaru gruntu obok parku miejskiego, celem założenia boiska gimnastycznego na wzór parku Jordana w Krakowie.

W ubiegłym tygodniu stwierdzono w naszem mieście i powiecie 3 wypadki wąglika u ludzi. Jeden wypadek zaszedł u robotnika w garbarni p. Weissbacha przy ulicy Garbarskiej w Stanisławowie, a dwa inne, z tych jeden śmiertelny, u robotników w garbarni p. Horowitza w Zagwoździu. Delegowana przez starostwo komisya wydała wszelkie możliwe zarządzenia, aby przeszkodzić dalszemu szerzeniu się choroby. Zakażenie się nastąpiło najprawdopodobniej za pośrednictwem skór, sprowadzonych z Rosyi.

Kradzieże i rozboje na prowincyi. Onegdajszej nocy nieznani sprawcy włamali się do sklepu złotnika Strauchera w Rawie Ruskiej, gdzie skradli biżuteryę wartości około 2.000 koron. — W Kołomyi rozbito sklep Feuersteina, a dobrawszy się do kasy wertheimowskiej, którą także rozbili, skradli zegarki złote i srebrne, oraz rozmaite biżuterye. Szkodę oblicza p. Feuerstein na 6.000 koron.

Od administracyi „N. Reformy".

Celem ustalenia nakładu dziennika prosimy **o wczesne odnowienie prenumeraty.**

Prenumerata wynosi w Krakowie: miesięcznie **2** korony.

W Austro-Węgrzech: miesięcznie **2** korony **70** halerzy.

„Nową Reformę" można także prenumerować **w całem cesarstwie niemieckiem**, gdzie ma obecnie debit pocztowy,

Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają bezpłatnie początek zamieszczanej w feletonie powieści Mimara p. t.:

„W nierównej walce"

oraz początek drukującej sie w tygodniowym dodatku powieści Bolesławity p. t.:

„Nad modrym Dunajem".

Kronika.

Kraków, 27 listopada.

Ze znacznem spóźnieniem wyszedł z druku wczorajszy numer „Nowej Reformy". Przyczyną były znaczne trudności techniczne, pochodzące stąd, że Drukarnia Literacka rozpoczęła druk „Nowej Reformy" na maszynie rotacyjnej. Pierwsze próby wykazują w takich razach pewne usterki, nie dające się przewidzieć, a powodujące opóźnienie. Odbitki wczorajsze (główny arkusz dziennika), dokonane na nowej maszynie, nie były też dość czyste. Wady te usunięte będą niebawem, a dziennik wybijany będzie z taką szybkością (10.000 egz. na godzinę), że wzrastającemu popytowi wydawnictwo będzie niebawem w stanie w zupełności uczynić zadość.

Nabożeństwo listopadowe. We czwartek d. 29 b. m. odprawionem zostanie uroczyste nabożeństwo pamiątkowe w kościele OO. Dominikanów o godz. 10 rano, na które wydział Przytuliska uczestników powstania 1863 4 rodaków zaprasza.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 29 b. m. o godzinie 5 po południu.

Zapisy księdza polskiego. We wrześniu b. r. zmarł w Stanach Zjednoczonych w Winonie (stan Minnesota) ks. Franciszek Jachimiak, który z majątku swego, zebranego ciężką pracą, poczynił następujące zapisy: Na Muzeum Narodowe w Krakowie zapisał kwotę 520 dolarów (około 2.600 koron); na Towarzystwo szkoły ludowej w Krakowie 450 dolarów, na Macierz szkolną na Śląsku austr. 275 dolarów, na restauracyę kościołów rzymsko-katolickich w dyecezyi lwowskiej 750 dolarów i zakonowi OO. Jezuitów w Starej Wsi 400 dolarów.

Pieniądze przeznaczone na Muzeum narodowe w Krakowie otrzymał dzisiaj listownie prezydent miasta, dr Leo, od ks. J. Pacholskiego, egzekutora testamentu.

Ś. p. ks. Jachimiak, jak donosi w liście ks. Pachólski, pochodził z Czarnego Dunajca w Galicyi, a wyemigrowawszy w 18 roku życia do Ameryki, po studyach u Jezuitów w Starej Wsi, wyświęcił się na kapłana w uniwersytecie św. Jana w Minnesocie dla dyecezyi La Crosse w Wisconsinie. — Przebywając długie lata na obczyźnie nie stracił duchowego czucia z krajem rodzinnym, czego dowodem zapisy jego na krajowe instytucye.

Z powodu zgonu Juliana Klaczki nadeszły na ręce Akademii umiejętności depesze kondolencyjne: od prezydyum Koła polskiego w Wiedniu, od ministra Dzieduszyckiego i zakładu Ossolińskich ze Lwowa.

Grobowiec dla poległych w r. 1848. Od szeregu lat zajmuje się corocznie stowarzyszenie polskich rękodzielników „Gwiazda" uporządkowaniem i oświecaniem w dzień Zaduszny znajdującego się na cmentarzu krakowskim grobów powstańców, poległych w r. 1848, na którym nie ma dotąd pomnika. Stowarzyszenie „Gwiazda" postanowiło brak ten usunąć. wczoraj zaś odbyło się z inicyatywy „Gwiazdy" zebranie celem wyboru komitetu budowy grobowca. Do komitetu ściślejszego weszli pp. Władysław Turski. prezes „Sokoła" jako przewodniczący, zaś jako członkowie Jan Bukowski, Konstanty Górski, Leonard Lepszy, Józef Muczkowski, Konrad Rakowski, Edmund Zieleniewski i Zając jako sekretarz, zaś z ramienia „Gwiazdy" p. Karcz. Uchwalono, że odsłonięcie grobowca ma nastąpić w dniu 26 kwietnia, jako w 50 rocznicę śmierci powstańców.

„Pojedynki w Polsce. Pod takim tytułem wygłosi docent dr Stanisław Kutrzeba odczyt w auli Collegium novum we czwartek dnia 29 b. m. o godzinie 6 wieczorem. Dochód przeznaczony na Koło panien, opiekujących się biednemi dziećmi.

Profesorem chemii w uniwersytecie we Fryburgu (Szwajcarya) został zamianowany dr Tadeusz Estreicher, docent uniwersytetu Jagiellońskiego.

Przedstawienia dla młodzieży szkolnej, odbywające się od pewnego czasu co poniedziałek w teatrze ludowym, cieszą się stale bardzo liczną frekwencyą młodzieży, czem dowodzą potrzeby urządzania tanich przedstawień teatralnych dla uczniów. Pożądanem byłoby tylko, żeby przedstawienia te wcześniej się zaczynały tak, aby mogły się kończyć przed godz. 9 wieczór, bardzo wielu bowiem uczniów i uczenic przychodzi na przedstawienia bez starszych osób i sami wracają do domu. I tak np wczorajsze przedstawienie „Dziadów" skończyło się około godziny pół do dziesiątej wieczór, co jak dla młodzieży szkolnej, która przeważnie sama wraca do domów, stanowczo jest zapóźno. Prócz tego pożądanem byłoby oświetlenie placyku przed teatrem ludowym jedną bodaj latarnią. Przydałoby się to ze względu na panujące tam dotąd ciemności.

Z teatru miejskiego. Świetne nazwisko literackie Oskara Wilde'a ukaże się w sobotę na afiszu najnowszej premiery teatru krakowskiego. Publiczność nasza zna to nazwisko już z dwóch komedyj „Kobieta bez znaczenia", oraz „Birbant". — W roku bieżącym teatr krakowski wprowadza nową komedyę Wilde'a: „Wachlarz lady Windermere", która za życia autora zdobyła największe powodzenie teatralne i z której dziejami artystycznemi zrosło się pojęcie najwyższej jego sławy.

Z teatru ludowego. Próby ze sztuki Fr. Dominika p. t. „Wesele Zosi" są w pełnym toku. „Wesele Zosi" grane było z wielkiem powodzeniem na scenach krakowskiej, lwowskiej i w Warszawie. — Sceniczny ten utwór, napisany przez znanego autora sztuki „Na Grzegórzkach", osnuty jest na tle życia kominiarzy krakowskich. Sztukę tę urozmaicą kuplety, które odśpiewają pp. Kalinowscy.

Zgromadzenie stróżów. Wczoraj odbyło się w domu robotniczym przy ulicy św. Tomasza o godz. 7 wieczorem zgromadzenie katolickich stróżów w sprawie znanego projektu nowego regulaminu czyszczenia miasta, który nakłada na stróżów kamienicznych obowiązek czyszczenia chodników i połowy ulicy, uwalnia ich zaś od wywożenia zmiotków i popiołu. W zebraniu wzięło udział około 200 osób. Przewodniczył prezes katolickiego stowarzyszenia stróżów p. Język, który przedstawił zebranym obecne trudne położenie stróżów kamienicznych, którzy mieszkają po norach, urągających hygienie, a prócz swych zawodowych obowiązków muszą szukać innych jeszcze zajęć, chcąc siebie i swe rodziny utrzymać. Tymczasem komitet reformy czyszczenia miasta dąży do złożenia na stróżów nowych jeszcze obowiązków, które stróże musieliby spełniać za darmo. Następnie przemawiał sekretarz Związku katolickich stowarzyszeń robotniczych p. Zgórniak, zachęcając zebranych do organizacyi i solidarności, poczem przedłożył zgromadzonym rezolucyę, zwracającą się przeciw nakładaniu nowych bezpłatnych robót na stróżów kamienicznych i zawierającą prośbę pod adresem Rady miejskiej, by uregulowała ich stosunek do właścicieli domów, celem polepszenia bytu stróżów. Następnie przemawiali dr Nartowski, prezes Związku, ks. Mytkowicz i inni w sprawie solidarnej akcyi i organizowania się. Przedłożono przez p. Zgórniaka rezolucyę jednogłośnie uchwalono.

Zamach czy samobójstwo. Wczoraj około godz. 4 popołudniu zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Sławkowską, gdzie w jednym z domów robotnik rusznikarski z pracowni p. Splichala strzelił do siebie w zamiarze samobójczym, raniąc się ciężko w piersi. Przyczyną rozpaczliwego kroku ma być nieporozumienie z narzeczoną. Ciężko rannego i nieprzytomnego odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala.

Z Podgórza. Frekwencya w tutejszych szkołach ludowych przedstawia się bardzo dodatnio. Według ostatniego wykazu cyfra dzieci zapisanych do szkół w naszem mieście wynosi 2.235, tak, że na 1.000 mieszkańców zapisanych jest dzieci 145. Pod tym względem stan tutejszych szkół przedstawia się znacznie lepiej, niż w Krakowie, gdzie ogólna liczba dzieci w szkołach ludowych wynosi 12.417 — gdzie zatem przypada na 1.000 mieszkańców 125 dzieci do szkół zapisanych. — Podnieść należy, że frekwencya dzieci w Podgórzu tem lepiej się przedstawia, że miasto nasze zamieszkane jest przeważnie przez ludność ubogą, której wysyłanie dzieci do szkoły przedstawia znaczne trudności. Według cyfry dzieci, zapisanych do szkół ludowych w Podgórzu, w Krakowie powinnoby uczęszczać do szkół ludowych przeszło 2.000 dzieci więcej.

Zmarli.

Karol Mattausch zmarł w Tarnobrzegu po krótkiej chorobie w niedzielę. Ś. p. zmarły obok obowiązków swoich zawodowych (był pracownikiem w biurze geometry ewidencyjnego), zajmował się także literaturą i dziennikarstwem. Sztuka jego, nagrodzona na konkursie Wydziału krajowego p. t. „Madej zbój", grywaną była z powodzeniem w teatrze lwowskim i krakowskim. Ś. p. Mattausch był również autorem wielu drobniejszych utworów poetycznych i powieściowych.

Antoni Fontana, emerytowany rotmistrz 6 pułku ułanów, zmarł w Jarosławiu w 72 roku życia.

Dnia 24 bm. zmarł w Humaniu w 60 roku życia Lucyan Sienkiewicz. Zmarły był bratem stryjecznym Henryka Sienkiewicza, a nadto ożeniony był z jego rodzoną siostrą. Jako były urzędnik sądowy i obywatel ziemski zjednał sobie w szerokich kołach obywatelstwa szczególniejszą życzliwość i sympatyę.

Ze świata.

Uwięzienie burmistrza. Gdy burmistrz miasta San Francisco, Eugeniusz Schmitz, wracając z podróży do Berlina, wylądował w Nowym Jorku, został tam natychmiast przez policyę uwięziony. Schmitz tudzież radca miejski Ruef zostali oskarżeni o to, że od właścicieli restauracyj i kawiarń wymuszali łapówki w sumie 1000 do 1500 dolarów, grożąc im na wypadek odmowy odebraniem koncesyi. Powiadają, że Schmitz, który przed kilkunastu laty był ubogim muzykantem, posiada obecnie trzy miliony dolarów majątku. Burmistrza i jego adherentów w radzie miejskiej obwiniają prócz tego o utrzymywanie w San Francisco domu publicznego. Lokal kosztował 22.000 dolarów, a przedsiębiorstwo przyniosło w jednym roku 1/3 miliona dolarów dochodu. Oficyalnie zamknęli owi ojcowie miasta wszystkie tego rodzaju domy, ażeby swoje przedsiębiorstwo uwolnić od konkurencyi. Wogóle ma obecnie San Francisco być przepełnione bandytami. Właściciele lepszych hoteli wprost oznajmiają swoim gościom, że wychodzenie na ulicę w nocy jest niebezpieczne, a gdy który z gości musi wyjść, otrzymuje uzbrojonego dozorcę jako towarzysza.

Katastrofa z automobilem. Podczas wyścigu automobilów w Filadelfii automobil o sile 60 koni skutkiem zepsucia się hamulca wjechał na grupę, liczącą około 200 widzów. Motorowy i właściciel automobilu, tudzież sześć osób odniosło ciężkie rany, znaczna zaś liczba widzów została lekko zraniona.

Wyjątkowy strajk. Zgromadzeni w Genui delegaci przemysłowców, kupców i robotników we wszystkich portowych miastach włoskich postanowili jutro, w dniu otwarcia parlamentu urządzić strajk powszechny, jako protest wobec bezprzykładnego nieporządku na kolejach włoskich. Brak wagonów na kolejach włoskich i wogóle ich dezorganizacya doszły do tego stopnia, że wszelki ruch prawidłowy stał się niemożliwy. Oczywiście groziło to katastrofą ekonomiczną przemysłowcom, kupcom i robotnikom, którzy tym razem solidarnie wystąpili.

Rozprawa przeciw „kapitanowi z Koepenicku" rozpisaną została na 1 grudnia.

Zderzenie pociągów. Z Pilzna czeskiego telegrafują: Dziś nastąpiło zderzenie się pociągu osobowego, który z Pilzna wychodzi o godzinie 5 rano, z towarowym. Zderzenie nastąpiło koło stacyi Kowoluk. Trzy osoby lekko ranne.

Kącik humorystyczny.

Na Kazimierzu.

— Panie kupiec, po co tu u pana w sklepie napisano: prix fixe? Pan przecież nie wie, co to znaczy.

— Dla czego nie mam wiedzieć? To znaczy po naszemu: krakowskim targiem.

Pod groźbą niełaski.

„Jeszcze pluralność nie zginęła
Dopóki my żyjemy!"
Rzekli członkowie Izby panów,
Co stare czczą systemy.
Bunt chcieli zrobić nadzwyczajny
Lecz zamiar doznał fiaska,
Kiedy spostrzegli się, że za to
Zagraża im niełaska.
Bo choć gotowi znieść stoicznie
Pociski różne losu,
Nie mogłyby ich serca tkliwe
Niełaski przeżyć ciosu.

Ze stowarzyszeń.

Zebranie koleżeńskie związku urzędników kolei państwowych odbędzie się we środę dnia 28 b. m. w sali klubu pocztowego (Hotel Europejski, ul. Lubicz) o godz. 5 po południu.

Ostatnie posiedzenie komitetu loteryjnego Stowarzyszenia nauczycielek odbędzie się we środę d. 28 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia przy ulicy Karmelickiej l. 36, I p.

Z Czytelni dla kobiet. Sekcya pedagogiczna rozpoczęła już swą działalność. W ostatnią środę odbyło się zebranie, na którem dyskutowano nad sprawą wspólnego obu płci wychowywania, czyli koedukacyi. Referentka pani Dobrowolska przedstawiła się jako gorąca zwolenniczka koedukacyi. Zestawiła dodatnie wyniki badań dra Palmgreena w Sztokholmie, które też w Sztokholmie obserwowała. Koedukacya przedstawia następujące dane: 1) Normalny, równomierny dla obu płci rozwój fizyczny i stąd gwarancya wytworzenia zastępu zdrowych, dzielnych kobiet w przeciwstawieniu do anemicznych, niedołężnych istot, które daje wychowanie dzisiejsze. 2) Wzajemny szacunek dla umysłowości wśród obu płci, jako rezultat wspólnej nauki. 3) Ujednostajnienie cech charakteru przez rozwój właściwości, charakteryzujących „człowieka", a zanik cech jednostronnych, dotychczas jako „męskość" i „kobiecość" określanych. 4) Unormalnienie stosunku obu płci do siebie przez zniesienie sztucznego rozdziału, a przez to usunięcie tajemniczości, wywołującej zaciekawienie i sztuczną podnietę.

Po ożywionej dyskusyi doszło zebranie do wniosku, że nowa wzorowa szkoła powinna być bezwarunkowo oparta na koedukacyi, jeśli nie ma być to tylko pseudoreforma szkolna. Zarzuty, stawiane koedukacyi przez dra Reddiego i jego wyznawców (ks. Gralewski), zbiła referentka w sposób wyczerpujący.

Najbliższe zebranie we środę o godzinie 7 w lokalu „Eleuteryi" (Rynek, L. 17, II piętro).

Tematem jutrzejszej pogadanki pedagogicznej będzie „Rola autorytetu w wychowaniu". Zagai p. Bujwidowa. Wstęp 10 halerzy. Początek o godz. 7 wieczorem.

Z uniwersytetu ludowego. Walne zgromadzenie oddziału krakowskiego odbędzie się dnia 2 grudnia o godzinie 4 po południu w sali Muzeum techniczno-przemysłowego. Na porządku dziennym: wybory delegatów oddziału na zjazd delegatów uniwersytetu ludowego, który się odbędzie w Krakowie dnia 9 grudnia.

Składki. Dla dzieci w W. Ks. Poznańskiem, walczących przeciw nauczaniu religii w języku niemieckim, złożył J. Kunze 7 K 20 h, zebrane w Kalwaryi przy pożegnaniu p. Krogulskiego.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Romana Szydłowskiego złożyli przyjaciele jego syna Tadeusza 18 K na zakład p. Surowskiej.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

We środę: Inż. Ponikiewski: „Urządzenia zdrowotne wielkich miast".

Repertoar teatru miejskiego.

We środę: „Zakochana".
We czwartek: „Kordyan".
W sobotę: „Wachlarz Lady Windermere", komedya w 4 aktach Oskara Wilde'a.
W niedzielę po południu: „Radcy pana radcy"; wieczór: „Ponad siły".

Repertoar teatru ludowego.

We czwartek: „Wesele Zosi".
W sobotę: „Na Grzegórzkach".
W niedzielę po południu: „Romans paryski"; wieczór: „Wesele Zosi".

Koncert kwartetu paryskiego.

Panowie Hayot, André, Denayer i Salmon przedstawili się nielicznej lecz, co prawda, najmuzykalniejszej publiczności ze strony bardzo dodatniej. Informacye, jakie nas doszły z zagranicy o doskonałości tego zespołu, okazały się bynajmniej nie przesadnemi, owszem za mało wiedzieliśmy dotąd o tem wybornem ciele muzycznem.

Produkcyę rozpoczęto „Kwartetem A-mol" Brahmsa, wzbudzając nietylko uznanie, lecz zarazem i podziw dla zgodności gry, tudzież uderzenia w instrument, idealnej czystości intonacyi a także i tego ogólnego zgrania się, które z czterech instrumentów uczyniło instrument jeden, wyczuwający w biegłej ręce mistrza myśl kompozytora i umiejący ją oddać z prawdziwą subtelnością. Już w „Andante moderato" wystąpiły plastycznie artystyczne zalety kwartetu, który subtelne zmiany i przejścia dynamiki porządkował myśli muzycznej, stawiając na pierwszem miejscu piękności utworu, zawarte w oryginalnej więźbie tematów, wydobytych i przeprowadzonych z wielkim artyzmem. Szlachetny dźwięk instrumentów i jędrna pełnia akordów, znalazła pole do popisu we finale tegoż kwartetu, tętniąc w zgrabnie przez kompozytora pomyślanem „Allegro non assai".

Drugi punkt popisu stanowił „Kwartet G-mol" Debussy'ego, kompozycya pomyślana nowocześnie, nie zawsze jednolita, nie zawsze jasno wypowiadająca się, lecz interesująca kunsztowną fakturą tudzież świeżością tematów. Popis zakończono niedoścignionem wykonaniem „Kwartetu F-mol" Beethovena, zagranym tak, jak go może w Krakowie dotychczas niezagrano.

Na ogół biorąc, są paryscy artyści zgrani znakomicie i tworzą zespół, jakich obecnie nie wiele przesuwa się przez estrady kwartetowe Europy, tembardziej niezwykły, iż każdy z uczestników tegoż jest artystą pierwszej wody sam dla siebie — poświęcającym swą indywidualność i maestryę na ołtarzu całości zespołowej zawsze szlachetnej, zawsze estetycznie doskonałej, zawsze nawskróś artystycznej zawsze niedoścignionej. Ci prawdziwi miłośnicy piękna w muzyce, którzy z jakichkolwiek powodów nie mogli być obecni na produkcyi, stracili jeden z najpiękniejszych wieczorów muzycznych obecnego sezonu.

St. Bursa.

Włamywacze przed sądem.

(Z sali sądowej.).

Kraków, 27 listopada.

Po przesłuchaniu Smólskiego nastąpiło wczoraj w dalszym ciągu przesłuchanie Józefa Sumińskiego, z zawodu kucharza.

Osk. Sumiński zeznaje, że przybył do Krakowa jako dezerter i zgłosił się do „Związku pomocy narodowej", gdzie dali mu zaopatrzenie. Do kradzieży w sklepie p. Dutkiewicza się nie przyznaje, Smólskiemu jednak w oczy przypomina, jak brał czynny udział w „robocie" i jadł delikatesy, zabrane w handlu.

Nastąpiło przesłuchanie Grzeszkiewicza, który wypierał się wszelkiej winy i znajomości ze Smólskim i Sumińskim.

Drugi dzień rozprawy.

Rozprawa rozpoczęła się dalszem przesłuchiwaniem oskarżonego Grzeszkiewicza.

Oskar. Grzesikiewicz wypiera się jakoby znał wspólników jeszcze z czasów warszawskich i jakoby brał od nich pieniądze.

Następnie przystąpiono do przesłuchania świadków.

Świadek Samuel Spira, zaprzysiężony, właściciel restauracyi, został okradziony w nocy z 17 na 18 września. Świadek znalazł rano dnia tego kasę rozbitą, zamki połamane, a w kasie pustki. Złoczyńcy przewrócili cały sklep, porozrzucali wszystko i wogóle zdemolowali całe urządzenie. Świadek poznaje pokazanego mu dolara amerykańskiego, znalezionego przy Smólskim, jako swoją własność skradzioną z kasy. Gotówką skradziono mu 227 koron. Ponieważ świadek żąda zwrotu pieniędzy, a pieniądze znalezione przy Smólskim pochodzą z kradzieży u M. Dutkiewicza, przewodniczący odesłał p. Spirę na drogę prawa cywilnego.

Świadek Hirsch Majerczyk, buchalter u Spiry, obliczał szkodę wyrządzoną przez kradzież; świadek Natan Weisman, 15letni chłopak od Spiry, widział Smólskiego w restauracyi i w dziedzińcu, jak badał teren; świadek Ignacy Grüner widział również Smólskiego kręcącego się koło handlu, a poznaje go po „świdrowatych oczach".

Po przesłuchaniu jeszcze kilku świadków na fakt kradzieży u Spiry, przystąpiono do rozpatrzenia uplanowanej kradzieży na szkodę Abrahama Lindenbauma. Zeznanie jego odczytano: wedle zeznan w sklepie było towarów za 100.000 koron, a gotówka w kasie wertheimowskiej i książkach kasy oszczędności przedstawiały wartość przeszło 13.000 koron.

Świadek Feliks Statter, administrator „Naprzodu", podał szczegóły kradzieży w administracyi i rozbiciu kasy. Szkoda wynosi 48 koron. Kto się tej kradzieży dopuścił, świadek nie wie.

Przewodn.: Nie widział pan w sklepie którego z obwinionych?

Świadek Statter przypatruje się obwinionym: Zdaje mi się, że ten środkowy (Sumiński) kartki kupował, ale nie jestem pewny, gdyż obaj są do siebie podobni.

Przewodn.: Ależ gdzie tam, jest wielka różnica między nimi.

W dalszym ciągu przesłuchano szereg świadków, głównie subjektów i panien sklepowych u Spiry i Lindenbauma, którzy widzieli Smólskiego i Sumińskiego w obu tych lokalach, jak przy sposobności kupowania towarów badali rozkład ubikacyj.

Ławie przysięgłych przedłożono zaś dwa plany sytuacyjne sklepów Lindenbauma i Spiry, aby mogli się oryentować przy szczegółowych zeznaniach świadków w tym kierunku.

Fakt zamachu na kasę Lindenbauma, ukrycie się w piwnicy, oraz pościg za nimi i ucieczkę przez ogród OO. Misyonarzy, opowiadali szczegółowo stolarz Zieliński, jego żona, stróżka w kamienicy Lindenbauma, oraz agent policyi Greplowski, który z patrolem policyjnym udał się do kamienicy, wezwany tam przez Zielińskich.

Po 15-minutowej przerwie, przed przystąpieniem do wyświetlenia sprawy kradzieży w handlu p. Dutkiewicza, prokurator dr Chwalibogowski rozciąga oskarżenie o zbrodnię kradzieży, popełnioną w nocy z 23 na 24 sierpnia b. r. na szkodę p. Jablonera (scyzoryk i wiktuały), oraz na szkodę p. Mrazka (srebro przechowanem Jablonera). O kradzież tę obwinia prokurator Smólskiego i towarzyszy, prawdopodobnie tych, którzy uciekli. Prokurator żąda wezwania powyższych świadków, oraz sędziego śledczego, który miał tę sprawę w dochodzeniu.

Obrońca dr Liebling sprzeciwia się temu wnioskowi, gdyż akt oskarżenia podaje, że Smólski przyjechał do Krakowa 13 września, nie mógł zatem popełnić kradzieży 23 sierpnia.

Po naradzie trybunał odrzucił wniosek prokuratora o rozszerzenie aktu oskarżenia na kradzież u Jablonera, gdyż sprawa ta potrzebuje nowego oddzielnego śledztwa.

Następnie o godzinie 1 po południu przystąpił przewodniczący do przesłuchania świadków na fakt kradzieży w sklepie p. Marcelego Dutkiewicza, w Rynku głównym.

Świadek Marceli Dutkiewicz, kupiec, zaprzysiężony, opowiada szczegółowo, jak dowiedział się zrana dnia 24 września o popełnionem w jego sklepie włamaniu i jakie spostrzegł wtedy spustoszenie w sklepie.

Świadek poznaje przedłożone mu, a leżące, jako „corpus delicti" w sali wiktuały (sardynki, czekolada, cukierki i t. p.), jako towary ze swego handlu. Świadek żąda zwrotu szkody w kwocie 2.480 K.

Dalszy ciąg rozprawy jutro o godzinie 9 rano.

W Sukiennicach.

(Obrazek świąteczny.)

Starzy ludzie, pamiętający jeszcze tramwaj konny, opowiadają, że dawno nie mieliśmy tak pięknej jesieni, jak tego roku. Jako człowiek stary, nawet bardzo stary, gdyż pamiętam Kraków jeszcze bez tramwaju, potwierdzić mogę w całej pełni to spostrzeżenie. Zwłaszcza listopad nadspodziewanie nam dopisał. Ten miesiąc, zaczynający się zaduszkami, podczas których ludzie szczere lub nieszczere łzy przelewają, jest zazwyczaj także płaczliwy, a jeżeli łzy na niezbyt czystej twarzy ludzkiej tworzą komiczną często mozaikę z brudu, to można sobie wyobrazić, jak wygląda Kraków podczas słotnego listopada. Oszczędziło nam niebo podobnego widoku w roku bieżącym. Prawdopodobnie ów święty, który rządzi pogodą, powiedział sobie: „Moi mili Krakowianie jadają obecnie polędwicę tylko na imieniny, a krzyżówkę tylko w niedziele i święta; kupują węgle już nie na centnary, ale na kilogramy; płacą nawet za używanie „magli kołowej" podwójne ceny — niechże przynajmniej mają pogodę".

I mieliśmy wyjątkowo piękną, przysłowiową „polską jesień". Przedwczorajsza niedziela, acz mniej słoneczna od swoich poprzedniczek, była godnem zakończeniem listopada. Suche bruki, ciepłe powietrze, pęk promieni słonecznych w południe — czy można więcej żądać w tych ciężkich czasach? To też na plantach i na Rynku głównym panował ruch ożywiony. Gwarno i rojno było zwłaszcza w Sukiennicach, dokąd popołudniu pospieszył ludek, czekający przez cały tydzień z wielką niecierpliwością na „wyjście". Oto pod arkadami przechadza się chłopak, który przed dwoma laty chadzał w słomianym „kapelusie" i pasał bydło nad Rabą, a teraz jest wspólnym lokajem trzech panów i posiada niklową „omegę", anglez na wyrost i kamaszki, niegdyś żółte, obecnie zaś pokryte zielonemi żyłami i plamami, jak stary „rokfort". Oto idzie pan kapral, w czapce „extra", z wirdżinią w ustach, a słomką za uchem, wielkiem, jak talerz, a czerwonem, jak salceson ze Skawiny. Honorowe ucho, odmrożone podczas warty na Krzemionkach. Oto wali Felek! Któż go nie zna? „Bluza w kratkę, spodnie w paski, jestem andrus z bożej łaski!" Spostrzega dziewczynę w czerwonym kapeluszu i woła do niej:

— Panno Maniu, będą „szkła"?

— Będą — odpowiada panna Mania, która jest bufetową w pewnej knajpinie na Zwierzyńcu i daje niezbyt czyste „szkła" z przyprawianą wódką.

Tymczasem pan kapral spotkał Kasię, która nie ma wprawdzie kapelusza, ale już posiada „boa" i włóczkowe rękawiczki. Pan kapral opowiada, jak to „abrychtuje" rekrutów, a Kasia słucha i podziwia potęgę pana kaprala.

— Wczoraj po „kasernreinigungu" chciał mi kapitan „psa wykopać", ale się nie dałem. Choćbym do generała miał pójść, na swojem postawię — woła pan kapral.

Kasia wzdycha na myśl, że nad jej panią nie ma generała. Jest niby to „pan", ale... pożal się Boże.

W cukierniach, a posiadają ich Sukiennice aż pięć w wewnętrznym trakcie, odchodzą ciastka i woda sodowa. Co chwila przychodzi do lady jakaś para, zjada nadziewane lub makaroniki, wypija wodę sodową i biegnie dalej wkoło pod arkadami. — Rozpromienione oczy i śmiejące się usta świadczą, że ludek jest rozbawiony. Tylko w rogu stoi jakaś dziewczyna i smutno spogląda przed siebie. Czeka może daremnie na „niego"? A może już nie pierwszą niedzielę? Spostrzega ją Kasia i mówi coś do pana kaprala.

— Smuci się? — woła pan kapral — A to pewno mąż jej utonął w maślance.

Gromada malców, poszturkując się, wpadła pod wewnętrzne sklepienia, napełniając je wrzawą piskliwych głosów. A przechodzący policyant, spoglądając na prawo i lewo, czuwał nad obywatelami... Tylko że kwiryci krakowscy są bardzo niewdzięczni.

H. Josse.

Dział ekonomiczny.

Hodowla królików. Z Okocima piszą nam: Z powodu ciągłej drożyzny mięsa, panującej w Galicyi, a której nie mogą nic przeciwdziałać żadne postanowienia i uchwały zarządów gmin, podnieść należy jeszcze raz tak ważną kwestyę, jak hodowle królików, na potrzeby konsumentów. I tak Francya spożywa rocznie do 100 milionów królików, Londyn potrzebuje tygodniowo do 300.000 królików. U nas pomału przychodzimy do przekonania, że hów królików bardzo się opłaca, a tem więcej wobec teraźniejszej drożyzny. Stwierdzono, że mięso królików swą dobrocią i pożywnością przewyższa najlepszy drób. I dlaczego nie chowamy tego miłego i pożytecznego, a zawsze czystego zwierzątka. Ono dużo nie potrzebuje, paczka, skrzynka, jakaś komórka lub strych, na mieszkanie; na żywność chwasty, garść siana, od czasu do czasu trochę ziarna, oskrabiny, ot i wszystko, czego królik potrzebuje. Stanowczo należy hodować króliki, ale rasowe, któru są dwa razy tak wielkie, jak nasze zabiedzone, skarłowaciałe.

Najlepszy królik do chowu u nas jest normandzki. — Wielcy hodowcy bardzo zalecają tę rasę, mięso ma smaczne i czyste, dobrze się mnożą i chowają. Zarząd Kółka rolniczego w Okocimie ma na sprzedaż króliki rasowe normandzkie, olbrzymy flandryjskie i srebrzyste i w sprawie tej prowadzi korespondencyę z chętnymi do chowu królików.

× **Włoskie bydło rzeźne w Wiedniu.** W numerze 264 „Nowej Reformy", pisząc o drożyźnie mięsa, donieśliśmy, że do Wiednia przybyła wtedy pierwsza partya wołów włoskich, licząca 40 sztuk. Płacono za nie 100 do 107 koron, zaś za woły galicyjskie 113 koron, oczywiście za centnar żywej wagi. Ostatni spęd wołów włoskich obejmował 93 sztuki. Płacono za woły pierwszej jakości 100 do 102 koron, za woły drugiej jakości 92 do 98 koron za centnar metryczny żywej wagi. Woły włoskie potaniały tedy, ale spęd jest tak mały, że nie może wywrzeć wpływu na targ wiedeński i cena mięsa nie spadła tam dotąd.

Kronika lwowska.

Lwów, 27 listopada.

Z Rady miejskiej. Radny Riedl postawił na wczorajszem posiedzeniu nagły wniosek w sprawie

uczczenia pamięci zmarłego prymasa polskiego ks. arcybiskupa Stablewskiego.

Radcy powstali z miejsc, a wnioskodawca przemówił w gorących słowach. Po krótkim życiorysie podniósł on, że ś. p. ks. Stablewski odegrał w życiu naszego społeczeństwa rolę niepospolitą, a w oczach hakaty urósł do potęgi ideowego wodza gorącej walki w obronie praw Polaków.

Wobec stosunków, panujących w tej nieszczęśliwej dzielnicy, ogranicza się mowca do propozycyi bardzo skromnego programu: 1) Wywieszenie żałobnych chorągwi na wieży ratuszowej; 2) wysłanie pisma kondolencyjnego do kapituły gnieźnieńsko-poznańskiej i do Koła polskiego w parlamencie niemieckim; 3) urządzenie nabożeństwa żałobnego. — Wobec tego, że arcyb. ks. Bilczewski urządza w sobotę takie nabożeństwo, na które zaprosił reprezentacyę miejską, radca Riedl nie chcąc w oznakach żalu rozdrabiać społeczeństwa, odstąpił od propozycyi urządzenia nabożeństwa przez Radę miejską.

Radny Laskownicki zaproponował, aby telegramu kondolencyjnego nie wysyłać do kapituły gnieźnieńsko-poznańskiej, która po większej części składa się z Niemców, lecz na ręce ks. biskupa Likowskiego, który był prawą ręką ś. p. prymasa. Poprawkę r. Laskownickiego i wniosek r. Riedla jednomyślnie przyjęto.

Przystąpiono do załatwienia omawianej na poprzednich zgromadzeniach sprawy rozszerzenia sieci kolei elektrycznej. Referent tej sprawy dr Loewenstein blisko godzinę poświęcił omawianiu sprawy i licznym wnioskom, które się wyłoniły w ciągu dyskusyi, poczem przy licznym udziale radców przystąpiono do głosowania.

Uchwalono w myśl wniosku referenta, co następuje:

Wybudować na gruntach miejskich, za parkiem stryjskim, nową elektrownię dla wysokiego napięcia (5500 wolt), oraz z potrzebnym torem dojazdowym, wodociągiem, wraz dotyczącemi sieciami kablowemi do celów kolei elektrycznej i elektrycznego oświetlenia.

Wybudować następujące linie tramwaju elektrycznego:

1) Ul. Krzyżowa — 29 listopada. (Linia ta już jest rozpoczęta).

2) Przebudowa wszystkich linij kolei konnej na elektryczną.

3) Linia do rzeźni miejskiej, od rogatki Żółkiewskiej.

4) Przedłużenie do Żelaznej Wody od szkoły im. św. Zofii.

5) Przez ulicę Zieloną, Szewczenki, Kochanowskiego, koło cmentarza Łyczakowskiego do ul. Łyczakowskiej.

6) Od kościoła św. Anny przez ul. Janowską.

7) Z placu Cłowego na Wysoki Zamek.

8) Przez ulicę Zamartynowską.

9) Objazd: Z placu Krakowskiego, przez plac Strzelecki, ul. Podwale do ul. Pańskiej.

10) Odgałęzienie od szkoły św. Zofii na pl. powystawowy. Linia ta ma być, o ile możności, ukończoną w czerwcu 1907.

Na wykonanie powyższych inwestycyj uchwalono kredyt 10 milionów koron.

Polecono komisyi kontroli długów miejskich, aby do dni 30 przedłożyła projekt sfinansowania całego przedsiębiorstwa.

Uchwalono dalej, aby przy budowie uwzględniono przedewszystkiem wyroby krajowe i krajowych używano robotników, a cały szereg rezolucyj, odnoszących się do nowych linij, odesłano do komisyi elektrycznej celem ich zbadania.

W końcu mianowano oficyałami manipulantów: Schmida, Szapajkę, Jakubowskiego, Kussa, Greinera Jana, Magnowskiego, Boreckiego, Janowskiego i Niemczynowskiego.

Na pogrzeb ks. arc. Stablewskiego wyjechał dziś do Poznania ks. arcyb. Teodorowicz. Wydział Tow. dziennikarzy polskich przesłał depeszę kondolencyjną na ręce ks. biskupa Likowskiego do Poznania.

W sprawie dra Kraszewskiego uchwaliła Izba radna wypuścić go na wolną stopę za kaucyą 4.000 koron. Dziś kaucya została złożoną i dr Kraszewski wypuszczony. W sprawie dra Kraszewskiego interweniował adwokat dr Dwernicki.

X zjazd lekarzy i przyrodników polskich w r. 1907 we Lwowie. Prace przygotowawcze są w pełnym toku. Na ostatniem posiedzeniu pełnego komitetu gospodarczego ustalono termin zjazdu na 22 do 25 lipca 1907 r. Z okazyi zjazdu urządzoną będzie wystawa przyrodniczo-lekarska i hygieniczna. Otwarcie jej nastąpi dnia 16 czerwca, zamknięcie zaś w ostatnim dniu zjazdu, t. j. 25 lipca 1907. Wystawa ta niewątpliwie obudzi żywe zainteresowanie wytwórców krajowych i szerokich kół publiczności. Przewodniczącym wydziału gospodarczego X zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie jest docent dr Bylicki (ulica Bielowskiego L. 5), sekretarzem głównym docent dr Szulisławski (ul. Jagiellońska L. 8), przewodniczącym komitetu wystawowego dr Krzyżanowski (Lwów, namiestnictwo).

Książnica Towarzystwa szkoły ludowej. Staraniem związku okręgowego Towarzystwa szkoły ludowej we Lwowie powstała nowa instytucya publiczna — biblioteka, złożona z 10.000 tomów, ze wszystkich działów wiedzy polskiej. Biblioteka ta mieści się w lokalu przy ulicy Trzeciego Maja, a korzystać z niej mogą wszyscy członkowie Towarzystwa za niską opłatą. W niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie tej biblioteki przy udziale kilkudziesięciu osób. Aktu poświęcenia dokonał O. Anioł, Kapucyn, który następnie przemówił do zebranych. Imieniem okręgu lwowskiego przemawiał dr E. Adam.

Zaniechanie śledztwa. Przeciwko studentowi medycyny Rafałowskiemu zostało śledztwo zaniechane. Dziś odstawiono Rafałowskiego z więzienia sądu na policyę, celem wydalenia go za granicę. P. Rafałowski udaje się do Szwajcaryi.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Wczoraj sąd wojenny w Sebastopolu wydał wyrok w sprawie 270 wojskowych, oskarżonych o bunt. Wyrok jest bardzo surowy. Dwóch żołnierzy i pomocnika aptekarskiego Kontorowicza skazano na śmierć przez powieszenie, dwóch innych żołnierzy na rozstrzelanie, innych na dożywotnie roboty przymusowe lub na włączenie do batalionów karnych. Tylko 38 oskarżonych uwolniono.

Sądy wojenne, zwłaszcza polowe, okazują wogóle wielką gorliwość. W ubiegłym tygodniu, jak obliczają pisma rosyjskie, stracono na mocy ich wyroków znów około 50 osób.

Lecz srogość ta do tej chwili nie zdołała zapobiedz dalszemu szerzeniu się anarchii. Grabieże i napady nietylko nie ustają, lecz przeciwnie, mnożą się. W Teodozyi wykonano wczoraj na ulicy zamach bombą na generała Dawidowa. Generał nie odniósł szwanku, sprawcę zamachu aresztowano. Jest to młody człowiek lat 22, a twierdzi, że jest poddanym austryackim. Oprócz niego aresztowano także dorożkarza, który wzbraniał się ścigać sprawcę. Obaj stawieni będą przed sąd polowy.

W wewnętrznych guberniach Rosyi potęguje się klęska głodowa, a rząd nic nie czyni, ażeby ją złagodzić.

(Telegramy „Nowej Reformy z 27 listopada.)

Wielka zdobycz.

Petersburg. Polska partya socyalistyczna ogłasza, że przy napadzie na pociąg w Rogach skonfiskowano rzeczywiście **1 milion i 400.000 rubli.** Zatem wiadomości urzędowe, które wymieniały znacznie mniejszą kwotę, były niezgodne z prawdą.

Nie osiągnięto zgody.

Rzeżyca. Na zebraniu przedwyborczem obywateli rosyjskich i polskich zgody nie osiągnięto. Rosyanie wybrali komitet i postanowili działać samodzielnie.

Przedłożenia dla Dumy.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Ministerstwo oświaty przedłożyło radzie ministrów program świeżych projektów ustaw, które mają być przedłożone przyszłej Dumie. Dotyczą one następujących spraw: Zaprowadzenie powszechnej nauki elementarnej, zmiany przepisów ustawowych o seminaryach nauczycielskich, statutów i budżetów uniwersytetów i innych wyższych zakładów naukowych.

Dla pozyskania robotników.

Petersburg. Na czele projektów, które mają być złożone Dumie państwowej, miejsce wybitne zajmuje projekt prawa o państwowem ubezpieczeniu robotników i o kasach oszczędności, celem zabezpieczenia przyszłości robotników. Pierwszy projekt przewiduje 3 rodzaje ubezpieczeń: na przypadek choroby, od nieszczęśliwych wypadków i na przypadek niedołęstwa lub starości.

Wybory.

Petersburg. Konferencya rosyjskiej socyal-demokratycznej partyi robotniczej w sprawie wyborów postanowiła wejść w porozumienie z partyami postępowemi do kadetów włącznie. Wniosek zwołania zjazdu nadzwyczajnego odrzucono.

Straszne skutki głodu.

Petersburg. Z Kazania donoszą: Wskutek wzmagania się głodu w wielu okolicach chłopi na wsi, nie mając już innych sposobów do życia, **sprzedają obecnie swoje córki.** Za dziewczęta od 15 do 17 lat płacą im od 100 do 150 rubli. Transakcye te odbywają się zupełnie jawnie, a towarzyszy im płacz sprzedanych dziewcząt i ich matek.

Rząd a żydzi.

Petersburg. Minister spraw wewnętrznych zezwolił na tymczasowy pobyt w Petersburgu 182 żydów uczęszczającycht do wyższych szkół.

Z obawy przed grabieżą.

Petersburg. Ogłoszono tu nowe rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, dotyczące spraw pocztowych. Do czasu wydania nowych przepisów ulega wstrzymaniu przyjmowanie przesyłek pieniężnych i wartościowych we wszystkich instytucyach pocztowych w całem państwie. Przesyłki zagraniczne przyjmowane będą nadal.

Córka generała.

Petersburg. Moskiewska izba sądowa w sprawie należenia do Związku tajnego, mającego styczność z zamachem na Dubasowa uniewinniła córkę jenerał-lejtnanta Kellera, a Iwanowa i Mosiejewa skazała na zesłanie.

Prawdziwi Rosyanie.

Moskwa. W niedzielę, na zebraniu Stowarzyszenia „prawdziwych rosyan“ Dubrowin mówił o konieczności zwalczania Wittego. Mowa ta nieustannie przerywana była ostremi protestami pod adresem Wittego. Po ukończeniu mowy, na sali powstał straszliwy zgiełk. Jedna część słuchaczów domagała się wykonania „hymnu narodowego“, druga wypędzenia Wittego i tej treści zebranie postanowiło wysłać telegram do cara. Po zredagowaniu telegramu raz jeszcze wyrażono potępienie dla hrabiego Wittego w imieniu wdów i sierot po ofiarach nieszczęśliwej wojny rosyjsko-japońskiej, która także jest przypisana Wittemu. Wreszcie zebranie wysłało do ministra sprawiedliwości telegram, **ażeby zabronił sędziom w sprawach politycznych powodować się uczuciami ludzkości.**

Spólniczka napadu?

Odessa. Na dworcu tutejszym aresztowano podejrzaną młodą kobietę, w której walizie znaleziono mnóstwo biletów kredytowych. Władze przypuszczają, że jest to uczestniczka napadu na transport pieniędzy z kasy cłowej w Petersburgu, lub wspólniczka sprawców tego napadu.

Uczniowie rewolucyoniści.

Kijów. Wybuch petardy w gmachu gimnazyum drugiego stwierdził istnienie organizacyi rewolucyjnej wśród uczniów klas wyższych. Odebrano od nich hektograf, pieczęcie i inne przedmioty.

Napad na pociąg.

Tyflis. Koło Saratowa zrabowano **pociąg pocztowy**, przyczem pomiędzy eskortą pod komendą żandarma a rabusiami wywiązała się dłuższa wymiana strzałów. W walce zginęli: **żandarm i dwóch żołnierzy**, a dwóch żołnierzy odniosło ciężkie rany, zaś dwóch żołnierzy i dwóch podróżnych lekkie.

Nie chcą być siepaczami.

Helsingfors. Z powodu ostatnich rozstrzygnięć senatu finlandzkiego w sprawie „zbrodniary“ rosyjskich urządził tu wielki tłum robotników demonstracyę przed pałacem senatu, aby zaprotestować przeciw tym uchwałom.

Pachołkowie caratu.

Berlin. Socyalistyczny „Vorwärts“ donosi z rzekomo zupełnie wiarygodnego źródła, że między Rosyą a Niemcami toczą się rokowania w sprawie zawarcia nowej konwencyi, **dotyczącej wzajemnego wydawania zbiegów politycznych.** Rząd rosyjski domaga się, ażeby władze polityczne w Niemczech ścigały wskazanych im przez władze rosyjskie zbiegów i wydawały ich Rosyi, a rząd niemiecki gotów jest spełnić to żądanie.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej Rady państwa toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad § 42 projektu reformy wyborczej, dotyczącym zabezpieczenia podziału okręgów, a obok tego nad wnioskami w sprawie zapewnienia Niemcom obecnej ilości mandatów do delegacyj. — Dyskusyę tę przerywał kilkakrotnie poseł Malik, zgłaszając w celach obstrukcyjnych po każdej mowie wniosek o zamknięcie dyskusyi.

Minister dr Bienerth, powołując się na oświadczenie prezydenta gabinetu w sprawie zastępstwa w delegacyi Niemców z Czech i Moraw, zapewniał raz jeszcze, że rząd nie zaniedba z całym naciskiem wystąpić za dotychczasowym kompromisem, według którego wybierano członków delegacyj. Poseł Starzyński przemawiał za przyjęciem § 42 w brzmieniu, jakie nadano mu w komisyi, i bronił sposobu wybierania członków delegacyj według krajów, jako odpowiadającego zasadom autonomicznym.

Po mowie posła Starzyńskiego odroczono dalsze obrady do posiedzenia dzisiejszego.

Między zgłoszonemi w Izbie interpelacyami znajduje się interpelacya posła Krempy i tow. do ministra spraw wewnętrznych i rolnictwa w sprawie zamierzonej przez hr. Zdzisława Tarnowskiego w Tarnobrzegu dewastacyi 500 morgów lasu.

O dalszym programie prac Izby donoszą z Wiednia: W kołach poselskich przypuszczają, że dyskusya o reformie wyborczej będzie zupełnie ukończoną do soboty. Do 15 lub 16 grudnia trwać będą obrady delegacyj, poczem między 17 a 21 grudnia znowu zbierze się Izba posłów. W tych kilku dniach wypada załatwić dwie bardzo ważne sprawy: prowizoryum budżetowe i układ z Lloydem. Pozostawiać tych dwóch spraw na czas pomiędzy Bożem Narodzeniem a Nowym Rokiem niepodobna, bo wówczas Sejm czeski na pewne, a prawdopodobnie i inne Sejmy zbiorą się na krótkie sesye.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 27 listopada).

Wiedeń. W Izbie posłów obradowano dziś w dalszym ciągu nad grupą VIII przedłożenia o **reformie wyborczej.**

Choc domaga się przystąpienia do dyskusyi nad wnioskiem Pergelta, poczem obszernie zajmuje się rozmową, którą cesarz onegdaj prowadził podczas przyjęcia delegacyj w Budapeszcie. W tem, że cesarz pochwalił stanowisko Czechów w sprawie reformy wyborczej, widzi mowca dowód, że reforma ta leży tylko w interesie Niemców; dlatego też cesarz nie pochwalił stanowiska Polaków, albowiem oni najwięcej zyskali na przedłożeniu.

Michejda zwraca się przeciw wnioskowi Pergelta ze stanowiska stosunków na Śląsku, jedynego kraju, w którym mniejszość niemiecka posiada większość we wszystkich ciałach prawodawczych. Mowca żali się na germanizacyę ze strony Niemców i naruszanie równouprawnienia przez Niemców wobec ludności słowiańskiej. Przy wyborach do delegacyj Niemcy śląscy nie mają żadnych względów na ludność słowiańską. Gdy Niemcy z Czech i Moraw pragną ubezpieczyć swe mandaty do delegacyj, co z ich stanowiska uważać należy za słuszne, niechaj z drugiej strony nie majoryzują ludności słowiańskiej w innych krajach. Jeżeliby wniosek Pergelta, wbrew przypuszczeniom, został uchwalony, musianoby tę sprawę uregulować także dla wszystkich innych krajów, przyczem mowca zastrzega sobie poczynienie kroków, aby Polacy i Czesi na Śląsku także przy wyborach do delegacyj byli uwzględniani. Mowca kończy swe wywody wyrażeniem zapatrywania, że państwo może się dopiero wtedy rozwinąć, gdy wszystkim narodowościom przyznane będą pełne prawa, a istniejące różnice zostaną załagodzone w drodze kompromisu (Oklaski na ławach polskich).

Następnie zamknięto dyskusyę nad grupą VIII.

Generalny mowca „pro“ zrzeka się głosu.

Generalny mowca „contra“, Nitsche, przemawia za wnioskiem Pergelta.

Nastąpiły faktyczne sprostowania.

Wiedeń. Po przemowie referenta mniejszości nastąpił szereg faktycznych sprostowań, w których między innymi pos. Sternberg występował przeciw wywieraniu wpływu przez koronę na tok rozpraw. Polemizował on ostro z pos. Kramarzem, który w sprawie reformy wyborczej sprzedał naród czeski. Przytacza jako wzór Rusinów, którzy opuścili salę, aby ocalić honor Rusinów. Jeżeli rząd apeluje do nas, to trzeba będzie z innej strony zaapelować do armii, która w ostatecznym wypadku może iść do Burgu.

Prezydent wzywał kilka razy Sternberga do porządku, poczem odebrał mu głos, podobnie jak Holanskiemu.

Następnie znaczną większością głosów uchwalono § 42 ordynacyi wyborczej, postanawiający, że zmiana podziału okręgów może nastąpić jedynie w obecności przynajmniej 343 posłów, z wykluczeniem przedstawicieli rządu, prezydyum i sekretarzy, oraz że zmiana podziału okręgów (dwumandatowych) w Galicyi może nastąpić tylko w obecności najmniej połowy posłów z Galicyi.

Wniosek posła Schreinera, aby zmiana okręgów wyborczych mogła być dokonaną tylko w obecności dwóch trzecich członków Izby, odrzucono 253 głosami przeciw 68.

Na wniosek Wolfa rozpoczęło się następnie imienne głosowanie nad wnioskiem pos. Pergelta.

Z komisyi budżetowej.

Wiedeń. Subkomitet komisyi budżetowej załatwił dziś znaczną część ustawy o traktacie z towarzystwem Lloyd. Przyjęto także ustęp, zabraniający członkom Izby panów lub posłów należenia do rady nadzorczej.

Wiedeń. Subkomitet komisyi budżetowej delegacyi austryackiej wybrany dla wniosku o zmianę regulaminu delegacyi austryackiej, ukonstytuował się, wybierając drzewodniczącym pos. Dulębę.

Niemcy wobec delegacyi.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi, że w kołach posłów niemieckich panuje żywe niezadowolenie z powodu wczorajszego oświadczenia ministra Bienertha w sprawie zabezpieczenia wyboru Niemców do delegacyj z Czech i Moraw. Mianowicie już w komisyi zapowiedział min. Bienerth, że złoży w Izbie oświadczenie w tej sprawie, które jednak uważają za niewystarczające. Dziś w tej sprawie toczą się rokowania posłów niemieckich z prez. min. Bekiem i min. Pradem.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 27 listopada.

Paryż. Słychać, że ambasador francuski w Madrycie, Cambon, zostać ma ambasadorem w Wiedniu.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego, prezes Abrahamowicz poświęcił gorące wspomnienie pośmiertne arcyb. Stablewskiemu i Jul. Klaczce. Koło upoważniło prezesa do wysłania depesz kondolencyjnych do kapituły poznańskiej i do Akademii umiejętności w Krakowie. Następnie odbyło się posiedzenie poufne.

Dowolne kombinacye.

Lipsk. Do „Leipzip. Neueste Nachrichten“ donoszą z Poznania: Wybór nowego arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego przez kapituły tamtejsze musi się odbyć według dotyczących przepisów w ciągu trzech miesięcy, w przeciwnym razie prawo wyboru przechodzi na papieża. Jako kandydata na następcę ks. Stablewskiego wymieniają w dobrze (?) poinformowanych kołach księcia Maksymiliana saskiego, brata obecnego króla saskiego, który, jak wiadomo, przed kilku laty wyświęcony został na księdza. Jest on podobno kandydatem cesarza Wilhelma, a i w Rzymie cieszy się wielką sympatyą.

Kłopoty Kossutha.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu partyi niezawisłości przed przejściem do porządku dziennego zabrał głos prezydent Kossuth i prosił, aby spełnienia zobowiązań, przyjętych przez ministrów, którzy należą do partyi, za zgodą całego kraju w ciężkich warunkach nie utrudniano przez artykuły tej treści, jak napisany przez pewnego członka partyi właśnie w dniu przybycia króla w piśmie „A Nap“. Partya niezawisłości stoi na gruncie konstytucyjnem, inaczej nie mogłaby stać u steru rządów. Dlatego musi się podobnych, niezgodnych z konstytucyjnemi pojęciami artykułów wystrzegać.

Partya może mieć tylko wówczas znaczenie, jeżeli zachowa należytą karność. Zwłaszcza ważną jest dla nas życzliwość króla w chwili, gdy chcemy wobec Austryi uzyskać nasze prawa. Partya mowcy nie była nigdy i nie będzie antydynastyczną.

Strajk urzędników cłowych.

Rzym. Zapowiedziany strajk urzędników cłowych rozpoczął się wczoraj w Genui. Urzędnicy w Medyolanie, Rzymie i Neapolu postanowili dziś przyłączyć się do strajku. Wobec tego minister finansów upoważnił dyrekcye urzędów cłowych, ażeby na razie od przywożonych towarów obliczały cło „en bloc“. Minister oświadczył, że nie ustąpi wobec gróźb strajkujących. Do tej chwili liczba strajkujących wynosi **1500.** — Także w innych miastach portowych Włoch odbywają się zgromadzenia urzędników cłowych w sprawie przyłączenia się do tego strajku.

Zamach na byłego ministra.

Paryż. Wczoraj po południu jakaś kobieta dała na ulicy 4 strzały do byłego ministra skarbu, Averlou. 2 kule zraniły go lekko w nogę.

Paryż. Kobieta, która wczoraj strzelała do byłego ministra skarbu Merlou, jest artystką dramatyczną z Niemiec nazwiskiem Addai. Uwięziono ją.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Panu **Henrykowi Gottliebowi,** nauczycielowi rachunkowości państwowej, kasowej i buchalteryi pojedyńczej i podwójnej, zamieszkałemu w Krakowie, przy ulicy Dietlowskiej l. 68, — **pozwalamy sobie na tem miejscu złożyć publiczne podziękowanie za sumienne przygotowanie nas w krótkim czasie** do egzaminu z rachunkowości państwowej, ogólnej i kupieckiej, **który w c. k. Namiestnictwie we Lwowie złożyliśmy z bardzo dobrym postępem.**

Jako dobrego i sumiennego nauczyciela, polecamy Go najgoręcej P. T. Publiczności.

Olga Aulichówna, Andrzej Wojas, St. Burzyński, Marya Bujarek, Józef Dobranowski, B. Komancik, St. Wanatek.

Sprawa „Tlenolu“.

Doszło do wiadomości naszej, że pojawiły się w handlu nie dozwolone falsyfikaty wody do ust, rzekomo według recepty profesora dra Napoleona Cybulskiego wyrabianej.

Oświadczamy, że jedynie tylko fabryka „Tlen“ ma prawo wyrobu takiej wody i proszku do zębów według oryginalnej recepty prof. dra Cybulskiego, a to pod nazwą **„Tlenol“** woda do ust prof. dra Cybulskiego i **„Tlenol“** proszek do zębów prof. dra Cybulskiego. Wszystkie zatem jakiekolwiek inne wyroby są falsyfikatami.

Zwracamy na to uwagę Szanownej Publiczności, a nadto oświadczamy, że w razie dalszej sprzedaży falsyfikatów wyciągniemy z tego ustawowe konsekwencye.

Prawdziwego **„Tlenolu“** można dostać w każdej aptece. 5185 2 3

Lwów, 14 listopada 1906.

Dyrekcya
fabryki chemicznej
„Tlen“.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 27 listopada. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. —.

Akcye:	K.	h.		K.	h
austr. Zakł. kred.	686	50	Oblig. węg. ind.	95	30
węg. „ „	823	25	Renta majowa	99	20
Anglobanku	313	75	Austr. renta kor.	99	10
Unionbanku	566	—	Węg. renta kor.	95	55
Länderbanku	446	50	56 l. listy T. kr. z.	98	—
Bankvereinu	560	25	4% listy Banku hip.	99	25
Bodencredit	1073	—	4½% „ „ „	100	90
Gal. Banku pip.	570	—	5% „ „ „	110	50
kolei państw.	676	50	5% „ „ kr.	98	—
„ połudn.	176	50	4½% „ „ „	101	10
N. Tram. lit. A.	449	—	5% „ „ „	—	—
N. Tram. lit. B.	56	90	4% Gal. obl. prop.	99	20
kolei Elbethal	579	—	4% Gal. poż. kr. 1898	98	10
„ Północnej	—	—	4% Poż. m. Lwowa	96	50
„ Czerniow.	569	—	Losy tureckie	164	
Alpiny	608	75	Marki	117	66
Rima Muranyi	569	—	Ruble	253	75
Prag. Tow. żel.	2665	85	Rosyjska pożyczka	84	80
Fabryki broni	583	—			
tureckie tytoniowe	421	—			
Gal. Tow. kop. n.	660	75			

Kupna lokalne i dobre usposobienie berlińskie wywarły żywsze usposobienie. Papiery bankowe żywo. Cukier i spirytus niezmienione.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z 26 listopada (godz. 1 w południe.)

	płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	253	—	254	—
Marki niemieckie	117	25	117	75
Franki papierowe	35	80	35	80
Dwudziestofrankówki w złocie	10	10	10	18
II. Listy zastawne.				
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100	50	101	50
4% „ „ „ „	57	25	98	—
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100	50	101	50
4% „ „ „ „	75	50	98	60
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98	—	99	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	98	—	99	—
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	96	75	98	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98	75	99	75
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	97	75	98	75
4% „ miasta Lwowa	96	—	97	—

Poleca się

MAGAZYN MÓD

kapeluszy damskich w wielkim wyborze

Jadwiga Pollerowa

Kraków, ulica Grodzka, l. 3, I. piętro, dom W. Sobolewskiego. 4085 20 24

Juliusz Marso

długoletni profesor śpiewu solowego przy krakowskiem konserwatoryum, otworzył

Szkołę śpiewu solowego

oraz rządowo upoważnioną

Pierwszą polską szkołę operową.

Zgłoszenia codziennie z wyjątkiem poniedziałków i czwartków między 12—2 po poł.

ulica Szewska L. 4.

4507 16 24

W Nadbrzeziu

miejscu portowem, obok Sandomierza, jest do sprzedania realność, składająca się z domu w dobrym stanie, na metrowym podmurowaniu, dla 3 lub 4 partyj, obejmującego 7 pokoi, 4 kuchnie, 2 piwnice, spiżarnię, z 3 budynków ubocznych, ogrodu owocowego i warzywnego, około jednego morga gleby I klasy. Bliższa wiadomość u właściciela, pod adrem: F. G. poste rest. **Nadbrzezie.** 5154 2 2

Niżej podpisane Towarzystwo podaje do wiadomości, iż we **we czwartek dnia 6 grudnia 1906** o godzinie 6-tej wieczór odbędzie się w lokalu Towarzystwa

Nadzwyczajne
Walne Zgromadzenie

z porządkiem dziennym:

„Zmiana statutu“. 5187

Związek Kredytowy dla handlu i przemysłu w Jaworznie.

Stow. zar. z ogr. poręką

Zygmunt Bester. Meilech Neufeld.
Eliasz Mandelbaum. Chaim Neufeld.

Na Mikołajki!

Ceny zniżone!

Księg. nakład. Fab. Himmelblaua

w Krakowie, przy ulicy św. Tomasza 6 (Hotel pod Różą) 5193 1 5

poleca **książki obrazkowe** z wierszykami i powiastkami dla dzieci i t. p. po cenach **znacznie zniżonych.** Na żądanie przesyłam katalog franko.

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek L. 8

polecają

Perfumerye i mydła,
Grzebienie,
Szczotki,
Szpilki rogowe, 4451 7 0
Przepinki do włosów.

Kredyt osobisty dla urzędników

oficerów, nauczycieli i t. d. Samoistne stowarzyszenie oszczędności i zaliczek związku urzędników udzielają pod b. przystępnemi warunkami osobistych pożyczek także na kilkoletnie spłaty. **Pośrednictwo wyłączone.** Adresy stowarzyszeń podaje za darmo: **Centralleitung des Beamten-Vereines, Wieden, I., Wipplingerstrasse L. 35.** 4408 15 52

60.000 franków

można wygrać już dnia

1 grudnia 1906

przez kupno

Tureckiego 400 fr. losu

każdy z tych losów musi być wyciągnięty z wygraną przynajmniej 240 franków w złocie.

Na rok 6 ciągnień.

Oryginalne losy po kursie dziennym lub tylko na

34 raty miesięczne po K 5·75.

Już pierwsza rata zapewnia natychmiastowe wyłączne prawo gry na oryginalne losy, przez władzę kontrolowane. 5070 3 5

Wykaz losowań „Neuer Wiener Mercur“ za darmo.

Kantor wymiany
OTTO SPITZ, Wiedeń,
I., Schottenring 26.

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego.

Główny skład i fabr. trumien przy ul. św. Tomasza 4 (tuż przy placu Szczepańskim). Telefon Nr. 331.

Filia ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności.

Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy. Zakład posiada własne nowe najwspanialsze karawany. Posiada własne katakumby, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym. 3713 73 0

Wysyłamy na spłaty miesięczne począwszy od 2 k.

Aparaty fotograf.



tylko wyrobu jak Goerz-Auschütz Hüttig i t. p. jakoteż wszelkie przybory po cenach umiarkowanych.

Cytry wszelkiego rodzaju



Instrumenty ze strunami **skrzypce** — mandoliny, gitary, harmonijki

1186 29 31

Szkatułki z muzyką



samograjace, jakoteż instrumenty korbowe z nutami metalowemi. Automaty.

Gramofony

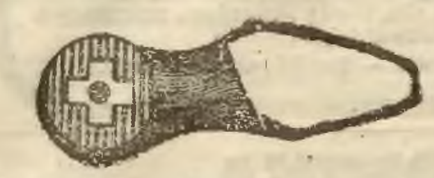


z poręczeniem prawdziwe z płytami z twardej gumy Fonografy z pierwszorzędnemi walcami lanemi.

Cennik Nr. 824 z licznemi odbitkami na żądanie za darmo, opłacony. Wystarcza karta korespondencyjna. Prosimy o dokładny, wyraźny adres i stanowisko lub zawód.

Binokle Triëder-Goerza, Lornetki, perspektywy.

Bial et Freund w Wiedniu XIII/1.



GUMKI POD OBCASY

różnych gatunków m. i.

+ z krzyżem +

oryginalne amerykańskie **Morgan & Wright** i rosyjskie polecają 4843 3 3

Reim i Sp., Kraków.

Miód „patokę“ kuracyjny i deserowy z własnej pasieki w 5 klg. puszkach po 6 K opłatnie, wysyła ks. W. Mikitka, proboszcz w Kupczyńcach, p. Denysów, także w większej ilości. 5056 7 15

Fortepian

w dobrym stanie o 7 oktawach do sprzedania za 159 K lub do wynajęcia za 10 koron miesięcznie.

Wiadomość w księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego św. Jana 6 w Krakowie. 5063 4 5

ZAKŁAD WODOLECZNICZY I SANATORYUM

Dra Kupczyka, spec. chor. nerw., Kraków, Szujskiego 11.

4525 31 40

Dom w Krakowie

do sprzedania lub zamiany za majątek ziemski.

Bliższa wiadomość w biurze adwokata Dra Doboszyńskiego w Krakowie, ul. św. Anny l. 3. 4850 18 0

Roboty ręczne.

Pracownia i magazyn robót ręcznych, poleca robótki ręczne jako też wszelkie potrzebne do tego przybory.

Ernestyna Kohn

Floryańska 15, I piętro.

5108 3 12

Eckerta Edelraute



dyetyczny **naturalny likier dystylowany z ziół na wysokich górach rosnących,** smaczny, środek wzmacniający.

Na polowaniu lub wycieczkach, zmieszany z wodą **orzeźwia wybornie.**

Jak najlepiej polecany środek domowy!

Ces. król. nadw. dost.

Albert ECKERT
Grac, Styrya.

4265 15 15

OZYASZ HERBST

Starowiślna 16,
filia: ul. Mikołajska 6,

poleca swój obfity

SKŁAD MEBLI

we wszystkich stylach, po cenach najniższych. Zamienia także stare meble na nowe, jakoteż wypożycza meble pod korzystnymi warunkami. 4937 7 10

Skład Lamp i Nafty
J. Erker

w Krakowie, Szewska 3.

Rozwóz nafty w każdej ilości do domu w abonamencie według umowy.

4233 9 12

Wielki dochód

uboczny może osiągnąć każdy, kto się podejmie sprzedaży lub zastępstwa moich patent. artykułów. 4973 10 10

Zgłoszenia adresować do firmy **Jan Vapenka, Praga WIII-231.**

Najtrwalsze, Najnowsze, Najlepsze

SIATKI GAZOWE

przewyższające system Auerowski, dostarcza bardzo tanio

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA SIATEK GAZOWYCH.

Biuro i główna sprzedaż: **JULIAN TOKAR, Kraków, św. Jana 10.**

Telefon Nr. 574. 5031 4 12

!!Najwyższe odznaczenia światowe!!

najprzedniejszą

HERBATĘ CEYLON

„Rangalla Ceylon Thea“

pod własną marką ochronną „Palma“, importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chem. badaną po cenie:

Nr. 1 opakow.	czerw.-złote	K 1·40 za 125 gr. K 0·75 za 62½ gr.
Nr. 2 „	fiołk.-złote	K 1·20 za 125 gr. K 0·65 za 62½ gr.

przy odbiorze 1 klg, naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier — poleca

A. HAWEŁKA w KRAKOWIE

Ces. i król. Dost. Dworu Austr-Węg. i król. Grecyi. 4730 6 6

Na ✻ Gwiazdkę!

Bazar Krajowy

w Krakowie,

róg głównego Rynku i ulicy Brackiej l. 20.

Poleca w wielkim wyborze świeżo otrzymane:

Galanteryę koszykarską,
Rzeźby Zakopańskie,
Majolikę z Dębnik,
Naczynia kuchenne,
Zabawki Jaworowskie,
Paski Zakopańskie i Krakowskie.

5106 1 0

Zakopane, willa Podlasie

pensyonat świeżo odnowiony o 26-ciu ciepłych, jasnych, słonecznych pokojach z werandami, z widokiem na potok i góry, kuchnia wykwintna, fortepian w domu, korytarze grzewane, **poleca się na sezon zimowy.**

Ceny umiarkowane, dla rodzin znaczne ustępstwa.

5041 8 6 **Wanda Grochowska.**



889 15 16



W 6 dniach do Ameryki.

Przeprawa pasażerów do 4634 10 104

Kanady i Argentyny

Żądać pouczenia. Korespondentka wystarczy.

FALCK & COMP.

HAMBURG, RABOISEN 30. n. r.

Korespondencya we wszystkich językach.

Fortepiany i Pianina nowe i przegrane do sprzedania i wynajęcia. — Ulica Dominikańska 1, II piętro. 4276 23 25

Dobra sposobność!

15 krów mlecznych do sprzedania. Wiadomość w zarządzie Hotelu Saskiego. 5178 2 3

Adwokat Dr Schwarz

w Tarnopolu 4983 6 7

przeniósł swoją kancelaryę z placu Sobieskiego do własnego domu przy ul. Strzeleckiej.

Niemiec poszukuje posady nauczyciela domowego. — F. G. Wiedeń. 5116 3 3

Prawdziwy miód pszczelny lipcowy

deserowy, patokę, wysyła w 5-kg. blaszankach szczelnie zamkniętych, po **6 koron z opłatą poczty** i blaszanki. — **Miód pitny** zaś w szklanych oplatanych gąsiorkach za 5 kg. po **5 kor. 60 h również z opłatą poczty.** Na żądanie w beczkach koleją **Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego** w Siemikowcach, **poczta Siemikowce.** 5136 4 25

Akademik

przystojny, brunet, lat 26, ze szlacheckiej rodziny, ożeni się z osobą, która mu dopomoże do ukończenia studyów.

Łaskawe zgłoszenia pod **212** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 5137 2 2

Przyjmę zajęcie biurowe w godzinach popołudniowych od godz. 3-ej. Pismo szybkie i czytelne. **A. B.** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu ins. „N. Reformy“. 5098 3 3

Słuchacz politechniki

poszukuje zajęcia biurowego jako rysownik. — Zgłoszenia pod **A. A.** post. rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inser. 5156 2 3

ZUPEŁNA NOWOŚĆ!

Ważne dla Pań

NACZYNIA EMALIOWANE

cloudy HERKULES cloudy

są najtańsze i najtrwalsze w użyciu.

Wyłączny skład fabr. utrzymuje

ALFONS MENŠIK

Nowo-otworzony HANDEL ŻELAZA w Krakowie ulica Floryańska L. 34 (naprzeciw Cukierni Lwowskiej) 4656 12 20

tudzież po cenach nader przystęp. wszelkie przybory domowe i kuchenne. Naczynia „Sphinks. Okucia budowl. i do mebli. Narzędzia dla wszelkich gałęzi rękodzieła.

Specyalność: Kompletne wyprawy kuchenne.

Wino! Wino!

Czerwone lub białe, łagodne, przyjemne, bardzo smaczne, z poręczeniem naturalne czyste, opłatnie do każdej poczty — 4¼ litra tegorocznego złr. 1·70, starego złr. 1·85. Przy większym odbiorze taniej.

Musztarda stołowa, gatunek francuski, wysyłka w słoju 5 kg. za 4 złr. 4918 5 6

L. Altneu, Versecz Nr 8, Węgry.

Węgierską słoninę

smalec, salami, szynki, wędzonkę i wszelkie inne wyroby masarskie, tudzież powidła, suszone śliwki bośniackie, jakoteż inne gatunki świeżych i suszonych owoców w doborowej jakości i po bardzo przystępnych cenach poleca

J. Weisz

Budapest, Sip-Utca 10.

Wysyłka także w pakietach pocztowych od 5 kg. Osobny oddział dla korespondencyi polskiej! 5127 2 4

Pracownia Sukien Damskich

ZOFII MAKOWSKIEJ

ul. Biskupia l. 5. 5143 3 52

Rysownik budowlany poszukuje posady. Zgłoszenia pod **„Rysownik“** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 5170 2 3

Poszukuję

na pół dnia lub na stałe miejsca jako bona lub kasyerka. — Zgłoszenia pod **5173** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 5173 2 2

Oświadczenie.

Zawiadmiamy, że za Jana Rauscha żadnych długów wekslowych ani innych płacić nie będziemy.

Karolina Rausch, Anna Rausch, Władysław Rausch. 5182 2 2

Kaseta srebra stołowego

prawdziwego na 12 osób wraz z deserem i para kandelabrów srebrnych bez monogramów **zaraz tanio do sprzedania.**

Konc. Zakład sprzedaży i kupna **H. Telesznickiej Szewska 10.** 4912 2 25

Aspirant farmacyi w drugim roku praktyki, katolik, poszukuje posady. — Wiadomość w aptece pod Aniołem w Tarnowie. 5186 2 6

OGRODNIK

żonaty, w średnim wieku z kilkoletnią praktyką, obeznany w swoim zawodzie, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca od 1 stycznia 1907. — **W. W.** poste rest. **Gorlice.** 5158 2 3

Na św. Mikołaja

będzie przygotowany wielki wybór Cukrów, Pierników, Mikołai, Karmelków, Pudełka ozdobne, Bombonierki.

Poleca

Józef Siermontowski

fabryka wyrobów cukierniczych

Kraków, ul. Bracka l. 7.

Telefon 498. 4924 8 10

Lekcye

języka francuskiego i literatury

u nauczycielki pos. dypl. Sorbony Paryskiej oraz kursów Alliance Française. — Ul. Siemiradzkiego l. 14, II p. od 12—4. 4834 11 12

Na gwiazdkę!

Piękny i realny podarek dla każdego.

Syberyjskie i Uralskie

kamienie dla wszelkiej biżuteryi: Ametysty, akwamaryny, beryle, aleksandryty, topazy, (złote), szmaragdy, almandyny, rubiny, chalcedony, szafiry, chryzolity, turmaliny, hyacynty, topazity, księżycowe, (k. szczęścia).

Kamienie sprzedaje się od 25 cent. i wyżej za karat. — Z powodu stagnacyi w Rosyi — ceny niskie hurtowne. Kamienie chętnie daję do oglądania bez obowiązku kupna. 5027 5 10

Proszę korzystać ze sposobności.

Adres: **Topolowa l. 40, II piętro.**

Jazda przez Tryest do Nowego Yorku

wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

ZJEDNOCZONE AUSTRYACKIE AKCYJNE TOWARZYSTWO ŻEGLUGI W TRYEŚCIE

„AUSTRO AMERICANA“

jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30 kwietnia r. 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw. — Wszelkich wyjaśnień udzielają, oraz sprzedaż kart załatwiają:

GENERALNA AGENCYA DLA GALICYI I BUKOWINY

GOLDLUST i S-KA W KRAKOWIE,

ULICA LUBICZ L. 7,

oraz we Lwowie, na Błoniu 2, Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej i prowincyonalne agencye. 2677 47 50

K. ZIELIŃSKI

OPTYK I MECHANIK, Kraków, A-B 39.

poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.

Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.

Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 3717 105 0

Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin.

Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.

Zgubiono.

Zegarek, złoty damski, z monogramem **R. B.** podwójnym i koroną ..-mio pałkową, z krótkim łańcuszkiem złotym i wisiorkiem z turkusem.

Łaskawy znalazca raczy złożyć u p. Szyszkiewiczowej, ul. Mikołajska l. 4, I p. gdzie otrzyma stosowną nagrodę. 5192

Młoda wykształcona panna

muzykalna, z praktyką biurową, szuka jakiejkolwiek pracy, w biurze lub jako towarzyszka, nauczycielka, lub wyręczycielka pani domu, choćby tylko za samo utrzymanie. Łaskawe zgłoszenia pod „**Praca**“ post. rest. **Nowy Sącz.** 5183 1 3

OSOBA

posiadająca język polski, niemiecki i francuski w słowie i piśmie, poszukuje zajęcia biurowego, bezpłatnego. Pisze na maszynie.

Zgłoszenia pod **Z. Z.** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inser. 5190 1 6

Młody student

z Królestwa, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, jak również chce wynająć tanio pokoik z umeblowaniem natychmiast. Zgłoszenia pod **5191** przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 5191 1 2

Zakopane

Ul. Zamojskiego, Willa Karpacka 97.

Pensyonat na zimę urządzony, z całem utrzymaniem lub bez, pierwszorzędny pod względem czystości i doskonałej kuchni. Ceny bardzo przystępne. 5195 1 3

Notaryusz w Wiśniczu

przyjmie do swego biura od dnia 1 stycznia 1907 pod korzystnemi warunkami.

1) **Kandydata notaryalnego** z dłuższą praktyką prowincyonalną, ewentualnie z egzaminem notaryalnym;

2) **rutynowanego kancelistę** z kaligraficznem pismem. 5197 1 4

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

2846 156 0

Na św. Mikołaja

poleca wielki wybór cukrów, podarków, pierników i t. p.

ADAM PIASECKI

Długa 10, Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Kraków. 5095 6 0

Potrzebny jest

Stenograf

autoryzowany. Zgłoszenia **pisemne** do Administracyi „N. Reformy“ pod literami **B. G.** 5122 4 5

Sukienniczy dom wysyłkowy „MORAVIA“

Berno (Morawskie)

wysyła swój najświeższy, obfity zbiór próbek materyj jesiennych i zimowych ze zdumiewająco niskiemi cenami zadarmo opłacony. 4093 19 20

Pierwsza krajowa parowa

Farbiarnia i Pralnia chemiczna

Kraków, ul. Zwierzyniecka 25,

przyjmuje do chemicznego czyszczenia i farbowania — bez prucia — garderobę męską i damską, **płaszcze, palta, futra,** niemniej wszelkie materyały w ten zakres wchodzące.

Nowość! Chemiczne pranie rękawiczek i piór strusich farbowanie, oraz **plisowanie.** Nowość! 4876 6 8

Czas dostawy: dni trzy. Fachowe wykonanie.

Biura przyjęcia: Kraków, ul. Grodzka 44, Podgórze, ul. Krakowska l. 5.

Budzik



Z 1 dzwonkiem	Złr.	1·20
Z 2 dzwonkami	„	1·50
Świecący w nocy	„	1·60
Wyrób J.	„	2·—
Kolejowy W.	„	2·50
Z przyrządem muzycznym . .	„	4·25

3-letnie pism. poręczenie. Za niestosowny zwrot pieniędzy.

Wysyłka za zaliczką.

MAX BÖHNEL

zegarmistrz,

Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27.

Telefon 3523.

Żądać mego cennika z 2000 odbitek za darmo, opłaconego. 4592 6 0

Z KRAJOWEJ FABRYKI KONSERW

w Lubyczy Królewskiej

wszelkie jarzyny, jak:

Szparagi, Groszek cukrowy, **Fasolki zielone** krajane i siekane, **Ziarnka** fasolki, **Sosy** pomidorowe, nabywać można

w Handlu Delikatesów

A. Hawełka

c. k. Dost. Dworów, **Kraków.** 4599 8 12

Największy skład perfum i przyborów toaletowych

Reim i Spółka, Kraków

Rynek główny 37. Linia A-B.

utrzymują na składzie: 4784 3 3

Mydła i perfumy z pierwszorzędnych fabryk: Roger i Gallet, Ed. Pinaud, Gelle Freres, Houbigaut, Violet, Piver, Delettrez Societe Higienione, J. & E. Atkinson, Piess i Lubin I., Gosnell i Sp., A. & F. Pears, The Crown Parfumerie — oraz krajowe.

Wodę kolońską prawdziwą i krajową.
Wodę do włosów.
Wody, Pasty i Proszki do zębów.
Glicerynę i Lanolinę toaletową.
Sminki teatralne.
Szaszetki.

Utrzymują stale na składzie aparaty i preparaty hygieniczne, polecane przez Dra Lustra, specyalistę lekarskiej kosmetyki i chorób włosów z Krakowa.

Pudry angielskie, francuskie i krajowe.
Puszki i Łabędziki do pudru.
Farby do farbowania włosów.
Szczoteczki do zębów.
Szczotki do paznogci.
Gąbki toaletowe.
Grzebienie
Rękawiczki dr nacierania ciała,
Gąbki gumowe do mycia.
Rozpylacze do perfum.

C. i k. dostawcy nadwornego

Haya Haya

puder antyseptyczny

przez powagi lekarskie polecany, jest **najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci.** — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność“. Cena pudełka 70 hal.

mydło hygieniczne

jest najlepszem mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materyałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszym wymogom hygieny. Cena pudełka 70 halerzy. 3298 29 52

Tysiące podziękowań!! **Ostrzega się przed naśladownictwami!!**

W każdej aptece i drogueryi do nabycia! — Żądać należy wyraźnie

„HAYA“ pudru antyseptycznego. mydła hygienicznego Główny skład wysyłkowy

S. HAY, aptekarz, ces. i król. dostawca nadworny **we Lwowie.**

POLECA Największy wybór perfum, mydeł i artykułów toaletowych.

Niniejszem mam zaszczyt donieść, iż z dniem 10 bm. 1906 została otwarta

NOWA DROGUERYA I PERFUMERYA

ORAZ

SKŁAD PRZYBORÓW :FOTOGRAFICZNYCH:

POD FIRMĄ 4944 6 8

J. LINK W KRAKOWIE

ulica Sławkowska 1 (w domu Arcybractwa Miłosierdzia).

POLECA Największy skład artykułów chirurgicznych, hygienicznych i opatrunków.

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości.

XXV. c. k. Loterya państwowa

na wspólne wojskowe cele dobroczynne.

Ta loterya w złocie

jedyna w Austryi prawem dozwolona — obejmuje **18.389 wygranych gotówką** w ogólnej ilości **512.880 koron.**

Główna wygrana:

200.000

KORON GOTOWKĄ.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 20 grudnia 1906 roku.

Los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia: w oddziale loteryj państwowych, Wiedeń, III., Vordere Zollamtsstrasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany itd. — Dla kupujących losy plany gry za darmo. 4823 6 10

Przesyłka losów wolna od opłaty pocztowej.

Z c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych.

Oddział loteryj państwowych.

Pozostające

pod opieką

BIURA PATRONATU

przy Wydziale Krajowym

Spółki mleczarskie:

Chmielnik, powiat Rzeszów,
Dłużniów, pow. Sokal,
Dobczyce, pow. Wieliczka,
Królówka, pow. Bochnia.
Kukizów, pow. Lwów,
Kwaczała, pow. Chrzanów,
Litynia, pow. Drohobycz,
Rudki, pow. Rudki,
Rybna, pow. Kraków,
Strzelce Wielkie, pow. Bochnia,
Wyszatyce, pow. Przemyśl,

pod stałą kontrolą

Biura Mleczarskiego

przy Wydziale Krajowym

Mleczarnie prywatne:

Albigowa, pow. Łańcut,
Bachórz, pow. Brzozów,
Brzozdowce, pow. Bóbrka,
Chorostków, pow. Husiatyn,
Jasionów, pow. Brody,
Kolędziany, pow. Czortków,
Lipniki, pow. Mościska,
Oleszyce, pow. Cieszanów,
Spas, pow. Kamionka Str.
Stubno, pow. Przemyśl,

wyrabiają **masło deserowe** którego sprzedaż powierzyły

Biuru dla sprzedaży i eksportu masła, przy Galic. Towarzystwie mleczarskiem (Kraków, ul. Basztowa 5),

zajmującego się także sprzedażą osobom prywatnym, **pocztówek** wagi netto $4^1/_2$ kilo masła formowanego. 5199 1 3

Rządowo uprawniona **fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych**

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 3715 109 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco

ZAJĄCE i SARNINA na części

również

Kuropatwy, Bażanty i Drób węgierski

poleca **Handel dziczyzny** pod firmą 4775 4 6

Maurycy Allerhand, Kraków, Szczepańska 2.

Mączkę Thomasa

z poręczeniem czystą 18—22% z 80% rozpuszczalnego kwasu cytrynowego i 75% przedniej mączki, dostarczającą szybko, poleca **po cenie** $33^1/_2$% halerza za % ogólnej **zawartości kwasu fosforowego** za gotówkę z 2% opustem **opłatnie do Oświęcimia** całemi wagonami

Maurycy Halphen, Praga, ul. Hybernska 5. 4911 7 7

Zamiast **TRANU** dla dzieci i dorosłych poleca się

JECOROL

Znakomity w smaku. Sposób użycia przy każdym flakonie. Nazwa i marka ochronna w postaci trójkąta zabezpieczone prawnie w Austryi i Rosyi. Każdy flakon zaopatrzony czerwonym podpisem **„A. Bukowski“.** Nabywać można w aptekach. **Skład główny:** „Apotgeke zum heilig. Geist“, Operngasse 16, Wien I. Korespondencya polska. **Miejsce** fabrykacyi: **Warszawa, ul. Marszałkowska 54.** 4816 5 15

SZKOŁA PRZYGOTOWAWCZA

do egzaminów z rachunkowości kasowej, ogólnej, państwowej i kupieckiej składanych przed odnośnemi **komisyami w c. k. Namiestnictwie, Akademii handlowej i w Wydziale krajowym,** została otwarta. — Kandydaci i kandydatki obok teoretycznego wykształcenia nabędą również doskonałej rutyny w praktycznych wiadomościach. — Wykłady, które będzie się prowadzić **oddzielnie dla Pań i Panów,** obejmować będą.

1) **Rachunkowość** kasową.
2) **Rachunkowość** ogólną i państwową.
3) **Buchalteryę** pojed., podwójną.
4) **Kaligrafię, stenografię, korespondencyę i język niemiecki.**

Warunki przypuszczenia do egzaminu zapewnione.

Wykłady objął rut. egzam. nauczyciel rachun. państw. i t. d.

Henryk Gottlieb

5188 1 30 **Kraków, ul. Dietlowska 68, II piętro.**

Ciągnienie 1 grudnia. Główna wygrana 600.000 franków.

Losy tureckie 400 frankowe

W roku 6 ciągnień. — Główne wygrane:

3 razy w roku 600.000 franków 60.000, 20.000, 6.000, 3.000 franków i t. d.

3 razy w roku 300.000 franków 25.000, 10.000, 2.000, 1.250 franków i t. d.

Za wszystkie większe wygrane wypłaca się 100%, za najmniejszą wygraną i za 400 franków 60%, a więc 240 franków.

Dalej oryginalne losy po każdoczesnym dziennym kursie:

1 los	na spłaty miesięczne po	6 K
2 losy	„ „ „ „	10 K
5 losów	„ „ „ „	25 K
10 „	„ „ „ „	50 K

z natychmiastowem wyłącznem prawem gry po złożeniu pierwszej raty wprost u mnie na podstawie dokumentu sprzedaży, sporządzonego podług przepisów ustawy.

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Morawskie), **Wielki Plac 23—25** (w domu własnym).

Rzetelnych, stałych zastępców potrzebuję wszędzie. 4965 5 5

Niskie ceny. Dobra prowizya.

Kochany, dobry Tatusiu! Kochana, dobra Mateczko!

Proszę! bardzo proszę! kup mi jedną z tak ślicznie zestawionych grup zabawek, tak ładnie bym się nimi bawił, a moje siostrzyczki też, bo są tam zabawki dla chłopców i dla dziewcząt, możnaby nas wszystkich obdzielić, coby mamusię i tatka bardzo mało kosztowało

Grupa dla chłopców (każdego wieku):

1. Kręgielnia, bardzo zajmująca gra.
2. Okręt ruchomy.
3. Poczta, znakomita pouczająca zabawa dla małych i większych dzieci.
4. Ładny scyzoryk w rogowych okładzin.
5. Zegarek do nakręcania z łańcuszkiem
6. Trąbka.
7. Drewniany koń na kółkach.
8. Domino do grania.
9. Warstat stolarski — młotek, obcążki, świderek.
10. Wesoła tabliczka mnożenia bardzo zajmująca gra.
11. Pudełko obrazków do kolorowania i 12 rozmaitych kredek kolorowych.
12. Karton Richtera kamieni do budowania domków.

12 sztuk . . . razem złr. 3·—
opakowanie . . . „ —·25

Grupa dla dziewcząt (każdego wieku):

1. Ślicznie ubrana lalka.
2. Kuchnia z urządzeniem.
3. Ładny fortepian.
4. Karton naczynia niklowego.
5. Zegarek do nakręcania z łańcuszkiem
6. Gospodarstwo — domek, drzewa, kury i t. d.
7. Domino dziecinne.
8. Metalofonik (cymbałki do grania).
9. Pudełko z pozaczynanemi haftami do wykończania.
10. Wanienka z małą lalką.
11. Wiaderko, gąbka i mydełko dla lalki.
12. 3 ładne dzbanuszki na mleko.

12 sztuk . . . razem złr. 3·—
opakowanie . . . „ —·25

Wszystkie wymienione przedmioty posiadają znacznie wyższą wartość. Grupy te oddajemy nadzwyczajnie tanio, dlatego też zaleca się nie zwlekać z zamówieniem, ponieważ z okazyi św. Mikołaja grupy te niebawem rozchwytane zostaną. 4927 4 10

Wysyła za pobraniem lub nadesłaniem z góry należytości

Dom Towarowy „IMPERIAL“ w Jarosławiu (dział zabawek).

Udzielam

Lekcyj rachunkowości

państwowej i kupieckiej. Wiadomość: Kraków, ul. Floryańska l. 26 w Głównym składzie kraj. płócien korcz. 5093 3 10

Zakopane

willa Hanusia Stara polana L. 16.

Do wynajęcia na porę zimową bardzo ciepłe i słoneczne pokoje z całem utrzymaniem lub bez. Kuchnia zdrowa, smaczna, usługa wzorowa. Ceny o wiele przystępniejsze niż w pensyonatach. Chorych zaraźliwie i na gruźlicę nie przyjmuje się. Adres: **Róża Trzcińska** i jak wyżej. 4952 5 6

Stroiciel fortepianów

Jan K. Woroniecki

osiadł na stałe **w Podgórzu, przy ulicy Staromostowej L. 3** i podejmuje się strojenia, jakoteż uskutecznia reperacye, skórkowania i przerobienia fortepianów bez zarzutu. 4914 7 12

Marmoladę

wiśniową, poziomkową, malinową, morelową i z mieszanych owoców do legumin, poleca handel pod firmą

Wojciech Olszowski

w Krakowie, 5138 4 0

Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Nauczyciela Polaka

władającego jęz. rosyjskim, poszukuje wieś Iwanowiec w Król. Polskiem (gub. Kielec., pow. Miechowski). Płaca 30—40 rubli miesięcznie, mieszkanie i opał. —

Zgłoszenia do Aministracyi „N. Reformy pod Nr **5157.** 5157 2 3

1. **Folwark** obejmujący 74 morgi w roli i 46 morgów łąk, oddalony $2^1/_2$ mil od Krakowa do wydzierżawienia.
2. **Majątek ziemski** obejmujący nowy dom mieszkalny, 40 morgów roli i 40 lasu, w bardzo pięknej okolicy blisko Krakowa do sprzedania.
3. **Majątek ziemski** tuż przy Krakowie obejmujący wygodny, piękny dom murowany z parkiem, 25 morgów roli i 25 morgów łąk do sprzedania

Wiadomość w biurze c. k. Notaryusza w Podgórzu. Pośrednictwo wyłączone 5148 2 4

Dyplom honorowy na wyst. w Krakowie 1901 r

W. SZNAJDROWICZ

kuśnierz

w Krakowie, Rynek Linia A-B L. 45, I. piętro,

nad apteką pod „Białym orłem“, poleca P. T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony skład i pracownię, jakoto:

FUTRA damskie, ROTUNDY, ŻAKIETY, SAKA, PELERYNY, BOA, GARNITURY, FUTRA męskie spacerowe i podróżne, CZAPKI futrzane, oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące, **Serdaczki, Kożuszki,** damskie, męskie i dziecięce.

Oryginalne zakopańskie Gunie i Kryniczanki, Węgierki, **Ułanki i Sukmanki Kościuszkowskie,** Karazye, Czapki krakowskie, Gańki, i kapelusze góralskie.

Zamówienia i reperacye uskutecznia w jak najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych. 4156 9 0

Zarząd pasieki A. Kraińskiego w Jezierzanach k. Czortkowa, wysyła w pięciokilowych blaszankach wszystko opłatnie, prawdziwy lipcowy miód w cenie 6 K 50 h, a wyborny miód lipcowy w cenie 7 K. Wysyła również miody pitne, odszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy, kasztelański, króleski i miody pitne owocowe, jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w pięciokilowych blaszankach wszystko opłatnie w cenach od 6 K 40 h do 6 K 80 h. Cenniki na żądanie franko.

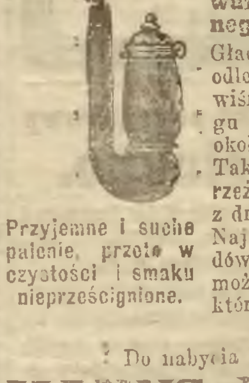
4681 9 20

Tylko krótki czas!

Okolicznościowe kupno dobrych resztek bez skazy, 3—10 m. długich. 80.000 m. resztek Ia płótna irlandzkiego, czysto białego, po 38 h za metr. 50.000 metr. resztek Ia barchanu i flaneli niepełznących, po 44—58 h, m. Niestosowne przyjmujemy napowrót. Próbek resztek nie wysyłamy. Wysyła się rozmaite lub jednakie w 5 kg. paczkach za zaliczką. Wyroby bawełniane i płócienne dla domu i na wyprawy ślubne, kupuje się najlepiej i najtaniej tylko w tkalni płótna **Braci Krejcar, Bobruszka Nr. 81.** (Czechy).

Próbki i cennik darmo. 4488 19 30

FAJKI z drzewa Bruyèra,



Przyjemne i suche palenie, przeto w czystości i smaku nieprześcignione.

przedni fabrykat z prawdziwego niezniszczalnego drzewa Bruyèra.

Gładka główka z wygiętym odlew. z Bruyèra, cybuch wiśniowy z ustnikiem z rogu i trestką z jedwabiu, około 21 cm. długa K. 1·50

Takasama fajka jednak z rzeźbioną naokoło główką z drzewa Bruyèra K. 1·60

Największy wybór przyrządów dla palaczy znaleźć można w mym katalogu, który rozsyła się darmo i opłatnie.

Do nabycia przez firmę

HANNS KONRAD

Dom rozsyłkowy w Brüx Nr. 998 (Czechy)

Proszę we własnym interesie żądać mego bogato ilustr. polskiego katalogu z przeszło 1000 odbitkami darmo i opłatnie. 4166 7 10